Nr 98. Kraków, Środa 1 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiszka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krog. — **W Jarosławiu** A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — **W Wiedniu** Berman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3, M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Auxiliaire de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref."

Rusyfikacya Finlandyi.

W Finlandyi panuje cisza, przygnębienie i smutek. Po raz piąty zebrał się tam Sejm pod względem składu partyj i osób z poprzednimi niemal identyczny i ponowił uchwałę swojego poprzednika, że mianowicie naród fiński nie może za obowiązujące uważać ustaw niezgodnych z jego konstytucyą.

Rząd rosyjski nie odpowiedział jeszcze na tę nową enuncyacyę przedstawicieli Finlandyi. Nie stanowi ona dla niego żadnej niespodzianki. Nie potrzebuje też spieszyć z odpowiedzią, która, z jego stanowiska, może być tylko ponowne rozwiązanie Sejmu i rozpisanie jeszcze jednych wyborów. Zamiast wdawać się z patryotami finlandzkimi w długie debaty o prawie konstytucyjnem i o prawie wogólności, w których wywody rządowych prawników rosyjskich z góry skazane są na fiasko, rząd rosyjski woli działać, nie troszcząc się o prawo, jakiekolwiekby ono było. W działaniu tem zaś widać plan godny w swej potworności iście mongolskich „mężów stanu".

Rząd rosyjski postanowił bowiem zniszczyć nie tylko stanowisko prawne Finlandyi i jej autonomię. Wie on doskonale, że na tak wysokim poziomie kultury i oświaty, na którym się znajduje naród fiński, kwestye czysto prawodawcze, mimo całej swojej niewątpliwie ogromnej wagi, nie mają znaczenia rozstrzygającego. Naród bowiem tak kulturalny i z tak rozwiniętą samowiedzą, jak fiński, przy wszelkich, nawet najgorszych „prawach" potrafi zachować swą indywidualność, poczucie swoich praw i obowiązków i zrozumienie dla swoich potrzeb i zawsze znajdzie sposoby częściowego bodaj ich zaspokojenia. To zaś wystarczy zupełnie, aby iluzoryczną uczynić wszelką unifikacyę, wszelkie zjednoczenie „kresów finlandzkich" z wielką ojczyzną rosyjską. Dlatego też rząd carski nie zadowalnia się samem niszczeniem praw finlandzkich. Stara się on sięgnąć swą zbrodniczą ręką znacznie głębiej poza sieć praw w sam miąższ życia finlandzkiego i finlandzkiej kultury, aby zdezorganizować jedno, a podważyć podstawy drugiej. Generał gubernator von Sein działa systematycznie w tym kierunku, wedle pewnego konsekwentnie obmyślanego planu demoralizowania, zubożania i ogłupiania ludności nieszczęśliwego kraju.

Dość powiedzieć, że obecnie administracya rosyjska w samym Helsingforsie zamknęła jeden wielki szpital, niedawno nawet sumptem zbudowany, jako niepotrzebny, budowę zaś drugiego, doprowadzoną już pod dach, powstrzymała. Ubodzy Finowie nie potrzebują przecież leczyć się tak dobrze i skutecznie, skoro w głębi Rosyi „mużyk" rosyjski — ów pień panującej nacyi, może bez wszelkich ceremonij umierać tysiącami na cholerę, tyfus głodowy i dziesięć innych zaraźliwych chorób.

Szkoły fińskie także znalazły w p. Seinie gorliwego moderatora. Od roku nie udzielił on pozwolenia na założenie żadnej szkoły fińskiej. Nadto stara się istniejące uczynić niepotrzebnemi. Zamknął n. p. szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt i kilka innych szkół fachowych, istniejących od lat wielu, uznał za zbyteczne obciążenie skarbu finlandzkiego. O stosunkach prasowych, o działalności oświatowej, nie ma nawet co mówić. Wszystko to utknęło bowiem, mając do zwalczania nieskończone szykany mongolskich najeźdców. Głównem jednak zadaniem administracyi rosyjskiej jest zniszczenie w Finlandyi stanu urzędniczego, który obarczony jest dwoma grzechami głównemi, za jakie w Petersburgu nie masz przebaczenia: jest on niewzruszenie wierny dla konstytucyi i prawomocnych ustaw krajowych, tudzież całkowicie nieprzekupny. Z takimi urzędnikami nie można zunifikować Finlandyi. Potrzeba ich przeto usunąć...

Stanowiska gubernatorow, naczelników ich kancelaryi, większość foteli w senacie i szefostwa resortów poszczególnych zostały też już „oczyszczone". Miejsca starych, wzorowych z reguły, a nie rzadko wręcz znakomitych urzędników finlandzkich, którymi każda europejska administracya mogłaby się snadno pochlubić, poobsadzano najmarniejszemi kreaturami z rosyjskiego czynownictwa, które, jak kruki przeczuwając trupy, ściągnęły za swoim orędownikiem p. Seinem do Finlandyi. Z jakim zaś cynizmem i bezceremonialnością odbywa się to „unarodowianie" Finlandyi, świadczą chociażby następujące fakta, bynajmniej zresztą nie wyjątkowe. Wysokie stanowisko zarządcy komory celnej w Helsingforsie, do którego przywiązana jest pensya 20.000 marek fińskich, nadał generał-gubernator podrzędnemu pisarczykowi ze swojej kancelaryi, który przywędrował do Finlandyi z głębi Rosyi jeszcze z Bobrikowem. Jakież jednak było zdziwienie i oburzenie nowo mianowanego dygnitarza i jego protektora, kiedy nazajutrz w apartamentach nominata zjawiła się policya z sądowym nakazem aresztowania go. Wszechwładny generał-gubernator, który nie zdążył jeszcze zrusyfikować sądu finlandzkiego, był wobec niego bezsilnym. Sąd zaś, udowodniwszy zacnemu dygnitarzowi rosyjskiemu szereg defraudacyj, fałszerstw, przekupstw i oszustw, skazał go na pięć lat ciężkiego więzienia..

Jeszcze jednak znamienniejszy wypadek zaszedł w Wyborgu. Oto usunięto ze służby tamtejszego policmajstra, znanego z uczciwości i sprężystości, a w miejsce jego zamianowano byłego komisarza policyi z czasów Bobrikowa. „Diejatiel" ten, ścigany w swoim czasie przez sąd finlandzki za oszustwa, gwałt publiczny i kradzież, uciekł do Rosyi i skazany został zaocznie na karę dwuletniego więzienia. Teraz, kiedy Sein mianował go nagle policmajstrem wyborskim, postarał się równocześnie o to, że car ułaskawił zbrodniarza, a nadto kazał skarbowi finlandzkiemu wypłacić mu 16.000 marek odszkodowania. Można sobie łatwo wyobrazić, jak ukształtują się stosunki w Wyborgu pod rządami takiego policmajstra.

Podczas epidemii cholery, srożącej się od dwóch lat w Petersburgu i jego okolicy, Finlandya bez kwarantanny nawet ustrzegła się zawleczenia epidemii do siebie, mimo bardzo ożywionego ruchu między Petersburgiem a Wyborgiem i wogóle wschodnią częścią kraju. Zasługa w tem główna krajowej rady lekarskiej i znakomitego jej szefa i uczonego rozgłośnej sławy dra Sieversa. Otóż obecnie generał-gubernator Sein usunął bez wszelkich powodów dra Sieversa, powołując na jego miejsce jakiegoś obskurnego doktora rosyjskiego, o którego kwalifikacyach świadczy najlepiej fakt, że przez szereg lat był on tylko — pisarzem w kancelaryi generał-gubernaterskiej.. Takiemu człowiekowi powierzono obecnie pieczę nad stosunkami sanitarnemi w całym wielkim kraju.

Tak wygląda unifikacyjna polityka rosyjska w Finlandyi. Naród fiński, zdumiewająco w masach swoich wytrawny, znosi ją w milczeniu i spokoju, wiedząc, że najmniejszy z jego strony opór stałby się dla rządu rosyjskiego pożądaną sposobnością do rozciągnięcia nad Finlandyą stanu wojennego, zastosowania terroru i zdruzgotania całego jej dobrobytu materyalnego i całej kultury.

Finlandczycy, wiedząc o tem, opanowują z przedziwną siłą swoją rozpacz i swoje oburzenie i czekają cierpliwie na sposobność porachunku z najeźdzcami, która prędzej czy później z pewnością przyjdzie.

Polityka karnawałowa.

(Kor. „N. Ref.")

Wiedeń, 28 lutego.

Tuż przed zakończeniem obrad delegacyjnych wyłonił się nowy konflikt, który może zamienić się w przesilenie, albo — w krotochwilę karnawałową. Ponieważ za każdą „wielką" akcyą naszego parlamentu ukrywa się jakaś kwestya czysto osobista, trudno w tej chwili jeszcze rozstrzygnąć, czy wrzawa z powodu rozdziału dostaw dla marynarki ma charakter rzeczowy, czy też wywołana została chęcią urządzenia intrygi. Rzeczowo biorąc, Austrya ma w tym konflikcie niewątpliwie racyę. Komendant marynarki nie ma prawa, bez wiedzy konstytucyjnych czynników w Austryi, zawierać jednostronnej umowy z Węgrami, i to na niekorzyść Austryi.

Nie byłoby więc w proteście delegacyi austryackiej przeciw tej umowie nic dziwnego, gdyby nie różne, bardzo podejrzanej natury okoliczności. Umowa, o którą chodzi, zawarta została między komendantem marynarki hr. Montecuccoli a węgierskim ministrem spraw wewnętrznych, Hieronymyim, w dniu 31 stycznia b. r., i trudno przypuścić, ażeby aż do dni ostatnich lutego, a więc przez cztery tygodnie, nie była znaną. Ewentualność tę wyklucza także fakt, że cała umowa była dosłownie ogłoszoną w dziennikach w pierwszych dniach lutego i że była ona przedmiotem dyskusyi komisyi w delegacyi węgierskiej, gdzie minister Hieronymyi i referent Rosenberg z zadowoleniem ją podkreślili. Nie jest więc zrozumiałem, dlaczego austryacki minister handlu, dr Weiskirchner, dopiero w ostatnią niedzielę, a więc dnia 26 lutego, oświadczył, że tej umowy nie uznaje, i dlaczego dopiero w dwa tygodnie po jej ogłoszeniu poseł Steiner zgłosił w delegacyi wniosek nagły przeciw umowie.

Zadziwiającym jest także fakt, że inicyatywę do tej całej akcyi dał właśnie poseł chrześcijańsko społeczny, Steiner, który przecież był i jest orędownikiem „des kleinen Mannes", drobnych rękodzielników, a nie wielkich fabrykantów i przemysłowców, podczas gdy właściwie zastępcy ostatnich z nich, jak Chiari i towarzysze, zachowali się zupełnie spokojnie. Nawet „Industriellenbund", arogujący sobie często atrybucye jakiegoś rządu przybocznego, nie podniósł głosu protestu przeciw umowie, która krzywdzi o kilka procent fabrykantów broni, a może i akcyonaryuszów „Stabilimento tecnico". Te okoliczności przedstawiają całą akcyę i jej cele w jakiemś dziwnem świetle, o czem świadczą też sprzeczne interpretacye w prasie.

Dzienniki liberalne wyzyskują ją przeciw ministrowi handlu Weiskirchnerowi, a niektóre nawet twierdzą, że fronda chrześcijańsko-społeczna wszczęła hałas tylko w chęci dokuczenia temu ministrowi. Natomiast „Reichspost", zwalczająca ministra wojny i zapowiadająca od lat jego ustąpienie, chciałaby całą odpowiedzialność złożyć na ministra wojny Schönaicha.

Charakter krotochwilny nadał sprawie — oczywiście mimowolnie — komendant marynarki hr. Montecuccoli, który wysłał jednego kapitana jako swego zastępcę do delegacyi austryackiej drugiego do węgierskiej, gdzie obaj, niemal równocześnie składali wprost sprzeczne oświadczenia, zadowalniające każdą korporacyę z osobna. Ciekawe jednak musiały być twarze delegatów austryackich, gdy dziś rano przeczytali deklaracyę, złożoną przez kapitana Lucicha przed delegatami węgierskiemi, i na odwrót miny Węgrów, gdy się dowiedzieli o treści deklaracyi kapitana Chmelarza w delegacyi austryackiej! Temat dla librecisty wyborny.

Nie wiedząc co począć, obie delegacye obradują dalej i każda z nich zapewnia, że ją nic nie obchodzi, co się w drugiej dzieje. Wobec takiego tła konfliktu, trudno uwierzyć w możność poważnych konsekwencyj, chociaż sprawa sama nie jest pozbawioną doniosłości. Węgrzy są, bądź co bądź, „beati posidentes". gdyż posiadają umowę z podpisami admirała Montecuccoli i z pewnością nie dadzą sobie wydrzeć osiągniętej zdobyczy. Dla tych delegatów austryackich, którzy po niewczasie wystąpili z protestem, pozostaje tylko, albo ośmieszenie, albo dalsza walka z poważnemi koncesyami. A więc krotochwila, albo przesilenie. Prawdopodobnie karnawał zwycięży. *Sz.*

Rozmowy cesarza.

(Tel. „N. Reformy")

Budapeszt, 1 marca.

Wczorajszy cercle po obiedzie dworskim u cesarza trwał niezwykle długo. Cesarz wiele rozmawiał z delegatami o bieżących kwestyach politycznych.

Trudności delegacyjne.

W rozmowie z del. Kozłowskim oświadczył cesarz, że delegacye doszły wreszcie szczęśliwie do celu.

Kozłowski: Węgierska umowa w sprawach marynarki wywołuje jeszcze w delegacyi austryackiej pewne trudności.

Cesarz: Ale sprawa ta przecież już załatwiona.

Kozłowski: Tak jest, formalnie, ale delegacya austryacka nie uchwaliła jeszcze budżetu wojskowego i budżetu marynarki.

Gdyby nawet wyłoniły się tu pewne trudności, to pos. Kozłowski nie sądzi, aby sprawa mogła pójść tak daleko, żeby osłabić ofiarność delegacyi austryackiej na cele siły zbrojnej monarchii.

Cesarz wyraził przekonanie, że tak też się stanie.

Wobec del. Chiarego wyraził cesarz nadzieję, że uda się uniknąć ponownego prowizoryum budżetowego i uchwalić budżet na czas.

Ugoda czesko-niemiecka.

Del. Bachmanna zapytał cesarz: Co słychać z ugodą czesko-niemiecką?

Bachmann: Ostatnie rokowania zostały przerwane, ale niezerwane. Stało się to zapewne z powodu ogólnego zmęczenia i wyczerpania. Rokowania te można jednak dalej prowadzić.

Cesarz: Ale czy obustronni radykali nie przeszkodzą temu?

Bachmann: Jest naszem życzeniem, aby ugoda przyszła do skutku.

Cesarz: Sprawiłoby mi to wielką przyjemność.

Z del. Kramarzem mówił cesarz o ugodzie czesko-niemieckiej i wyraził zadowolenie z powodu jego oświadczenia, w którem Kramarz zaznaczył, że ma nadzieję, iż ostatecznie przyjdzie do porozumienia.

Cesarz chwali Rusinów.

Do delegata Wassilki powiedział cesarz:

— Pańskie stanowisko jest zawsze patryotyczne. Ale i obecne stanowisko Rusinów galicyjskich jest bardzo pocieszające i słuszne. Delegat Cegielski wygłosił bardzo dobrą i patryotyczną mowę. Pan musi mieć dużo do czynienia i wiele pan pracujesz.

Del. Wassilko dziękował cesarzowi za słowa uznania dla Rusinów galicyjskich i bukowińskich.

Do del. Bomby powiedział cesarz: Pan znowu w delegacyach?

Bomba: Tak jest. Przed dwoma laty miałem zaszczyt być przedstawionym W. Cesarskiej Mości.

Cesarz: Tak, przypominam sobie. Z jakiego okręgu jest pan posłem?

Bomba: Z okręgu Brzozów-Tyczyn.

Cesarz: Do jakiej partyi pan należy?

Bomba: Do ludowej.

Stosunki ekonomiczne.

Do delegata Udržala powiedział cesarz: Pan ma w swoim okręgu wiele fabryk cukru. Czyją są one własnością?

Udržal: Niektóre mniejsze należą do włościan, ale wiekszość jest w rękach wielkiego kapitału. Prowadzimy jednak wielką walkę przeciw wielkiemu kapitałowi.

Cesarz: Spodziewam się, że stosunki ekonomiczne tak się polepszą, że mniej zamożne sfery będą wzmocnione w walce przeciw wielkiemu kapitałowi. Spodziewam się, że także ogólne stosunki polityczne się polepszą.

Cesarz o Sejmie galicyjskim

Delegata Tomaszewskiego zapytał cesarz, czy jest pierwszy raz w delegacyi, czy jest członkiem Sejmu i dodał, że obecna sesya delegacyjna jest bardzo ważną. W Sejmie galicyjskim — dodał cesarz — nie idzie jednak teraz tak gładko, jak dawniej.

W rozmowie z del. Hauserem wyraził cesarz nadzieję, że Pan Bóg użyczy mu jeszcze życia i pozwoli mu także w bieżącym roku wyjechać do Ischlu.

Węgrzy i Bośnia.

Z rozmów z delegatami węgierskimi, ciekawą była rozmowa z referentem bośniackim delegacyi węgierskiej del. Pappem, który wyłuszczył cesarzowi prawnopaństwowe pretensye Węgier do Bośni i podniósł, że sprawa ta musi być w końcu rozstrzygniętą.

Cesarz: Ma pan słuszność. Będzie to rzeczywiście ciekawe

Bar. Bienerth nie brał z powodu jakiejś niedyspozycyi udziału we wczorajszym obiedzie dworskim.

Dwumiesięczny urlop hr. Aehrenthala.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 marca.

Hr. Aehrenthal udaje się po zakończeniu obrad delegacyjnych na dwumiesięczny urlop do Abazyi. Hr. Aehrenthal przebył niedawno influenzę, po której pozostało mu jeszcze zapalenie uszu. W czasie urlopu hrabia Aehrenthal nie będzie się zupełnie zajmował sprawami urzędowemi. Zastępować go będzie ambasador austryacki w Konstantynopolu, margr. Pallavicini, którego też powołano do Wiednia.

Podobny wypadek zdarza się po raz pierwszy. Każdy bowiem minister spraw zagranicznych, udając się na urlop, zabierał ze sobą urzędników i nie przerywał pracy. Hr. Aehrenthal, ze względu na stan swego zdrowia, nie będzie się zajmować sprawami urzędowemi. Ma on przybyć do Abazyi dnia 10 b. m.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

6

(Ciąg dalszy.)

III.

W bawialnym pokoju broniewickiego dworu dwa dzieciaki hałasowały i dokazywały wesoło, pod okiem niani, piętnastoletniej Jagusi, która czyściutko ubrana, wyniedzielona, w białym przejrzystym czepeczku na lnianych włosach siedziała pod ścianą, jakby w szkole, z książką do nabożeństwa przy boku. Harcowały tem swobodniej i zapalczywiej, że ojciec ich i ochmistrzyni domu, panna Faustyna Iglicka, byli w kościele.

Więc czteroletni chłopczyk, tęgi, śmiały, zawadyacki malec o kruczych nieco kędzierzawych włosach i gorących oczach południowca, zaprzągł trzyletnią siostrę do wózka i, potrząsając czerwonemi lejcami, przepędzał ją, smagał bacikiem, nie szczędząc gołych jej kolanek. I wykrzykiwał: „wio! hej-da!", aż grzmiało w pokojach.

Wózek turkotał, warczał po posadzce, stangret wyskakiwał wyżej od konika, który schłostany wypowiedział wreszcie służbę i ustroił grymas, zapowiadający obfity i głośny wylew łez.

— Brunonku! Ach, utrapienie!... — interweniowała trochę późno piastunka, a chłopak zgoła nie stropiony, skoczył jednym susem na drewnianego konika i nuże kołysać się na biegunach i wyśpiewywać nie zwykle u malca ciepłym i donośnym głosem na nutę kujawiaka: la-la, la la-li.

Tereska zaś wtuliła piąstkę w lewe oko i przyglądała mu się z podełba, niby słonko z pod chmury, napół z urazą, napół z zazdrością, nie wiedząc zgoła, czy wypada jej w tym momencie zapłakać, czy zbliżyć się do jeźdźca i nawiązać z nim przyjazne stosunki. W tej niepewności zapomniała nacierać sobie obrażone batem kolanko, które natychmiast przestało ją boleć, gdy Brunonek huknął:

— Nie becz! Chodź, nauczę cię jeździć konno!

Zeskoczył, porwał kukłę w silne ramionka i bez ceregieli usadził na siodełku bieguna. A niania patrzała i czekała ze stoickim spokojem, aż nadejdzie znowu moment krytyczny igraszki, zamroczy się różowa buzinka amazonki i uśmiechnięta, jak wiosna, Terenia, pocznie spadać na podłogę.

Hałaśliwej dwójce przyglądał się z pod okna artysta-malarz, Henryk Doroszewicz z Warszawy, który poprzedniego wieczora przybył do Broniewic, do przyjaciela ze swych paryskich dni. Z wielkiem zajęciem szkicował w sztambuchu główki malców i zapalał się coraz więcej. Wchłaniał w siebie coś z istoty tych dwojga zdrowiem i zaranną młodością pachnących ciałek, odkrywał w nich nowe dla siebie piękności, rozkochiwał się w nich malarskiem okiem, jakby w małych pączkach róż. Zwłaszcza w Tereni. Chłopczyk miał grubsze rysy twarzy i z pośledniejszej zdawał się ulepionym z gliny. Tymczasem dziewczka, wszerz rozrosła, o ciemnozłotawych włosach ojca, prześlicznych, modrych oczach budziła podziw szlachetnym zarysem twarzyczki, jakby z jednej bryły wykutej, i ujmowała ogromnie dziecięcym jej wyrazem.

Przed wyobraźnią Doroszewicza wyrosła z tej że Tereni dziewczyna niewypowiedzianie piękna i na innej karcie począł rysować już nie tę małą, w błogosławionej ducha prostocie, rozbijającą się po posadzce dziewuszkę, lecz przeczuwaną, prześliczną głowę kobiecą. Przeczulony, wiecznie nieszczęśliwie i głupio zakochany artysta poczynał rozmiłowywać się wyobraźnią w tej piękności, która dopiero kiedyś wykwitnąć miała, i rozmarzony szeptał sobie w duszy: gwałtu, rety, co to będzie za kobieta!

Na to weszła do pokoju wysoka, czarno ubrana kobieta, albo raczej dama, o niemal białych włosach, ale jeszcze niestarej, świeżej twarzy, przedziwnie łagodnej.

— Zapewne pan się tu sam wynudził? — spytała panna Faustyna niewyraźnie, bo skutkiem narości na języku bełkotała trochę.

— O nie, wcale nie. Ale żałuję jednak, że nie poszedłem także do kościoła.

— Znużony pan jeszcze po podróży.

— Toż w kościele musi być istna wystawa ciekawych typów!... Zbigniewa jeszcze nie ma?

— Nadejdzie za moment. Zatrzymał go w zakrystyi ksiądz proboszcz, zapewne w jakiej kolatorskiej sprawie. Może pan głodny?

— Nie, nie jeszcze — odparł malarz i rysując dalej bąknął: — Śliczne dzieci!

— Prawda, że śliczne! — pochwyciła skwapliwie panna Faustyna z radością i wdzięcznością matki, a po chwili dorzuciła z cichem, najwyższem uwielbieniem. — Dzieci takiego ojca!...

Snać całą kobiecą czułość, nie mającą ujścia nigdzie indziej, przelała na główki dwojga dzieci Broniewieckiego. Obejrzała je uważnie, krytycznie, pobawiła się z niemi, porozumiała z Jagusią, poczem wysunęła się z pokoju do zajęć przedobiadowych, właśnie, gdy Broniewiecki ukazał się w progu.

Zdało się, że prąd elektryczności wkradł się w atmosferę pokoju, tyle życia biło z męzkiej, wesołej jego twarzy, tyle bujnej żywotności promieniowało z wytwornej, elastycznej postaci.

— Już zabierasz się do pracy!? A ja was, pędzlarzy, miałem za największych próżniaków pod słońcem!

— Nie obawiaj się, nie zapracuję się!

— Tego wystrzegaj się... prawie tak jak kobiet. Musisz tu u mnie wpierw zapomnieć o warszawskich „lumpkach", odpaść się „wydobrzeć" jak mówi nasz lud — ciągnął pan Zbigniew, patrząc z boku na zmiętą, bladą twarz łysawego malarza, który lubo tylko dziewięć lat starszy od trzydziestoletniego przyjaciela, wyglądał na jego wuja. — A potem, jeśli chcesz uszczęśliwić mnie portretem mych dzieciaków, to poczekaj aż nadejdzie istotny poryw czy natchnienie do pracy, nieprzeparta potrzeba wewnętrzna wypowiedzenia się.

— Czego ci trzeba?

Tego, co ty możesz mi dać i powinieneś, jeżeli chcesz wymierzyć sobie sprawiedliwość, t. j. charakterystycznej scenki mych dzieci, indywidualnie pojętej — takiej, że gdy za lat dwadzieścia popatrzę na płótno, nietylko ujrzę te „szmery" moje dzisiejsze i odczytam w pyzatych ich policzkach wiośniany zawiązek istot, które wtenczas będę miał przed sobą, ale odczuję osobowość mego Henryka Doroszewicza.

Przechyliwszy się przez ramię jego pan Zbigniew spojrzał na rysunek kobiecej głowy.

— A to co?

— To twoja Terenia za lat dwadzieścia.

— Taka będzie?! — zastanowił się rozpromieniony ojciec. — Dziękuję ci, boś dał jej profil, wyraz królewny z bajki. Przecudna!

— Co? Boska?!... A taka będzie!... Kocham się już w niej.

— Daj pokój! — zaśmiał się pan Zbigniew serdecznie i po chwili bąknął: — Wogóle nie kochaj się; pozwól, aby w tobie się kochano.

— Ona jednem spojrzeniem jak kosą kłaść będzie trupem tuziny mężczyzn. Zwłaszcza jeśli włoski i w dodatku cały twój wściekły temperament...

Warto będzie żyć za lat dwadzieścia — dla niej!

— Erotoman, neurastenik, nastrojowiec! Czyli po staropolsku: warjat!

Henryk potwierdził te wykrzykniki bladym uśmiechem.

— Powiedz mi.., począł szeptem — gdzie jest ich matka?

Na to Broniewiecki żachnął się nieznacznie. Nim dał odpowiedź, siadł na krześle naprzeciwko niego, poczęstował go papierosem i wreszcie bąknął lakonicznie, tajemniczo. (C. d. n.)

Z ruchu wyborczego.

(Urzędnicy wobec wyborów do krakowskiej Rady miejskiej. — Zwiastuny intryg wyborczych).

W dziennikach krakowskich odzywa się tyralierka wyborcza. Wybory do Rady miejskiej wiszą w powietrzu. Połowa mandatów wygasa; nadto ustępują zastępcy i przedstawiciele gmin podmiejskich.

Za objaw politycznej samodzielności i obywatelskiego uświadomienia uważamy, że w stronnictwach politycznych i organizacyach zawodowych objawia się zainteresowanie sprawą tak aktualną, jak wybory, wyrokujące o charakterze przyszłej Rady miasta i temsamem o kierunku administracyi miejskiej. Zwłaszcza w dobie powszechnej depresyi ekonomicznej, panującej w całem państwie, i wynikającej stąd powszechnej, we wszystkich większych miastach Austryi, drożyzny, obowiązkiem jest wszystkich warstw społecznych skorzystać skwapliwie z prawa wyborczego i najlepszych, najinteligentniejszych obywateli wysłać do Rady miejskiej, bo tylko w ten sposób skonstruowana reprezentacya gminna zrozumie, na czem polegają interesa ogółu mieszkańców, w czem streszcza się dobro całego miasta.

Z zadowoleniem też witamy budzący się ruch wyborczy wśród urzędników, profesorów i nauczycieli, tworzących sferę obywatelską, której społeczne znaczenie demokracya polska zawsze w należyty oceniała sposób. Dzięki też usilnym staraniom demokratycznego klubu w dawnej Radzie miejskiej przed lat sześciu, uzyskali urzędnicy, profesorowie i nauczyciele, których z przekąsem „wędrownymi ptakami" z przeciwnej strony nazywano, prawo wyborcze w kole wyborczem i w dwóch trzechletnich kadencyach wyborczych, zyskali pokaźną liczbę mandatów w krakowskiej Radzie miejskiej. Wielu też radców miejskich ze sfer urzędniczych i profesorskich zajęło poważne w Radzie miejskiej stanowiska, służąc wydatnie interesom gminy, jak popierając skutecznie sprawy ekonomiczne stanu urzędniczego.

Polski klub demokratyczny, łącznie z polskiem Towarzystwem demokratycznem, stały zawsze otworem dla urzędników i nauczycielstwa wszelkiej kategoryi, o ile naturalnie łączyły ich z temi organizacyami wspólne przekonania polityczne. Nie mogli też chyba ani urzędnicy, ani profesorowie, ani nauczyciele, użalać się na niezrozumienie ich interesów przez polskie stronnictwo demokratyczne, którego byli zawsze integralną częścią i na którego kierownictwo wpływ mieli zastrzeżony. Zwłaszcza organizacye ekonomiczne urzędników znajdowały zawsze ze strony stronnictwa demokratycznego niezłomne poparcie, lecz czerpały tutaj impuls do żywotnej działalności.

Jeżeli więc stan urzędniczo-profesorski przy wyborach do Rady miejskiej stał się dzisiaj czynnikiem ważnym i poważnym, z którym ogół wyborców w Krakowie liczyć się musi, to jest to sukces demokracyi polskiej, która starała się uchylić barykady wyborcze, dzielące urzędników od innych sfer społecznych miasta. Demokracya spełniła tylko swój obowiązek, będący częścią jej programu politycznego, przez to zrównanie praw obywatelskich tam, gdzie i powinności są równe. Stronnictwo demokratyczne, w którem skupiali się zawsze demokratycznie usposobieni urzędnicy wszelkiej kategoryi, przestrzegało też niegdyś przed widocznemi już obecnie zakusami, mającemi na celu odwrócenie ich uwagi od haseł i programów politycznych, aby w imię wyłączności interesów ekonomicznych urzędniczego stanu, oddać go na łup obcym wpływom, pod kontrolę ambitnych jednostek, które obojętne były dla ogółu urzędników do niedawna, gdy oni nie przedstawiali jeszcze tej, co dziś, politycznej siły.

My, z naszej strony, pamiętamy tego rodzaju zakusów wyborczych tyle, ile w mieście było wyborów. Zawsze w „niepolityczny" rzekomo więcierz usiłowano omotać mniej wyrobione i uświadomione jednostki, aby poddać je pod kontrolę osób lub koteryi, które nie chcą przyznać się swoją własną, polityczną barwą. Wystarczy tylko zwrócić uwagę baczniejszą na tych, co tego rodzaju więcierze zapuszczają w wyborcze wody, aby poznać ich intencye.

Są to karyerowicze, którzy nie dzielili trudów i wysiłków stanu urzędniczego i stronnictwa z nim współdziałającego, gdy one ciężką prowadziły walkę o zdobycie praw obywatelskich i swobody przekonań politycznych dla ogółu urzędniczego. Dopiero dzisiaj, gdy prawa i swobody, bez ich udziału, a nawet wbrew ich intencyom, wywalczono, zjawiają się nagle, w przedwyborczej dobie, w roli przywódców i nieproszonych doradców, aby skupić koło siebie urzędników i przy ich pomocy łowić część ich zdobyczy dla siebie sfruktyfikować, aby zapewnić sobie stanowisko, mające być wyrazem powszechnego w mieście zaufania.

Ogół urzędników zbyt jest jednak politycznie uświadomiony, aby pozwolił się wyzyskać w chwili tak dla niego i dla miasta doniosłej, jak wybory gminne. Podstępem jest rzucanie dzisiaj hasła, że ekonomiczny interes urzędniczego stanu jest sprzeczny z działalnością i programem demokracyi, skoro w łonie demokracyi urzędnik, profesor czy nauczyciel, tak dostojne zajął stanowisko i w żadnej, a już najmniej w sprawie natury ekonomicznej, wpływu i znaczenia absolutnie pozbawiony być nie może.

Nie od rozbijania stronnictw i organizacyj, lecz od jednoczenia się pod ich sztandarami, zaczynać i kończyć się powinna akcya wyborcza do Rady miejskiej, jeżeli nie ma wypaczyć się w zarodku i sprawić zawodu ogółowi mieszkańców.

*

Wczoraj podniosły pewne pisma krakowskie do wielkiego znaczenia eskapadę dziennika „Der Tag" przeciw stronnictwu demokratycznemu o to, że wyłączyć ono miało, ze swej listy kandydatów na radców miejskich z I. Koła, obecnego wiceprezydenta miasta, p. Sarego, który dotąd z tego Koła był wybierany.

Ze strony komitetu wyborczego polskiego stronnictwa demokratycznego otrzymujemy informacyę, że ani dotychczas nie zajmowano się ułożeniem list wyborczych, ani też nie zamierzano podjąć żadnej akcyi przeciw wiceprezydentowi p. Saremu. Wiadomość więc, puszczona przez „Der Tag" jest tendencyjnie zmyśloną.

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Dar grunwaldzki. Do Zarządu Głównego TSL. w Krakowie wpłynęły następujące zobowiązania na Dar Grunwaldzki:

Adamowicz Mieczysław Niżankowice K 50; wpłacili gotówką: Prószyński A. Godowa K 2, Koperski N. Peczeniżyn K 10, urzędnicy salinarni Stebnik K 5·30, grono nauczycielskie szkoły wyydz. żeńskiej Rzeszów K 20, profesorowie gimnazyum Brzozów K 7, Rittigstein M. Lwów K 2·50, Metzger Jan Lwów K 6, Balicki Z. Sniatyn K 1, urzędnicy salinarni Kosów K 5, Skimina Stanisław Bochnia K 2, urzędnicy salinarni Bochnia K 12·10, urzędnicy sądowi Nisko K 6·08, urzędnicy salinarni Bolechów K 4, Weiglowa H. Peczeniżyn K 5, Weigel M. Peczeniżyn K 5, Charlewski Tadeusz Brzeżany K 3, D. J. Kraków K 2, Eibel Julian Myszkowice K 2, stowarzyszenie „Praca" Bochnia K 40, urzędnicy departamentu rachunkowego dyrekcyi skarbu Lwów K 1300, urzędnicy salinarni Wieliczka K 23·90, profesorowie szkoły realnej Żywiec K 21, uczniowie klasy VII i VIII gimnazyum Chyrów K 35, ks. Staufer Ludwik Zabłotów K 5, gmina miasta Oświęcimia K 50, Nitsch Kazimierz Kraków K 8, Stojowscy-Rybczyńscy Kołomyja K 5, Ruciński Jan Sanok K 10, dr Koy Michał ku uczczeniu pamięci matki swej Zuzanny K 500, Kalicki Feliks K 20, Gostwicki Karol Bieliny K 10, Adamowicz Mieczysław Niżankowice K 5, Augustynowie hr. Krasiccy Lisko K 500, dr Herschthal Samuel Lwów K 5, Chalcarz Józef Tarnobrzeg K 4.

Razem deklarowano do dnia 14 lutego 1911 r. K 1,525.097·20 złożono gotówką K 574.088 95 halerzy.

Bronisława Passendorfowa 4 K.

Popielec. Nic nie trwa wiecznie, powiada Ben Akiba, a więc i tegoroczny długi karnawał skończył się wczoraj. Przez dwa dni „ostatków" starali się bawić nawet ci, którzy przez cały karnawał żyli bez tańców i tylko spożywaniem pączków zdradzali karnawałowe usposobienie. Bilans karnawału nazwać można dodatnim. Wszystkie bale, zabawy i rauty powiodły się dobrze, zwłaszcza publiczność dążyła tłumnie na bale dla znanych celów filantropijnych. Powiadają, że śluby są widomą oznaką dobrego lub złego bilansu karnawałowego. Niekoniecznie. Niejeden „on" i niejedna „ona" powiadają sobie w karnawale: „Kocham cię", ale ślub odbywa się dopiero później i tylko młoda para wie, że to należy policzyć na rzecz karnawału. — Swoją drogą karnawał obfituje zwykle w śluby, zwłaszcza ostatnia niedziela karnawałowa. Jak wypadła statystyka ślubów w Krakowie, niestety, nie wiemy. Gdyby urzędy parafialne w Krakowie dały nam odnośne liczby, toby Krakowianie mogli w tak ważnej sprawie zaspokoić swoją ciekawość.

Tymczasem dzisiaj posypiemy głowy popiołem i rozpoczynamy wielki post. W południe spożywa się śledzia, przyczem odzywają się jeszcze resztki animuszu karnawałowego. Na śledzia idą wszyscy — i ci, którzy zapamiętale hulali, i ci, którzy niemniej zapamiętale siedzieli w domu. Wodzireje zstąpią ze szczytu swojej sławy i staną znowu w szeregach zwykłych śmiertelników. Panienkom pozostaną wspomnienia miłe, ale nie zawsze trwałe. „Sic transit gloria mundi".

Minister kolei w Krakowie. Dzisiaj o godzinie 6 min. 15 rano przyjechał do Krakowa minister kolei dr Stanisław Głąbiński, w podróży do Lwowa. Na dworcu oczekiwali go: dyrektor kolei państwowej Zborowski w towarzystwie sekretarza prezydyalnego dra St. Spitzera, naczelnik kolei północnej, starszy inspektor Potonczek i naczelnik stacyi krakowskiej Blaschke. Minister jedzie w towarzystwie szefa sekcyi Kosińskiego i wicesekretarza dra Leopolda Starzewskiego, specyalnym pociągiem, tak zwanym komisyjnym nr 203. Po spożyciu śniadania w salonie dworskim, minister o godzinie 6 m. 40 udał się w dalszą podróż; do Rzeszowa odprowadził go inspektor dr Wilhelm Winkler. Do Lwowa pociąg przybędzie o godzinie 3 m. 55 po południu. Ze stacyj okręgu krakowskiego pociąg zatrzyma się po 60 minut w Tarnowie i Rzeszowie, gdzie ministrowi przedstawiony będzie cały personal stacyjny. Na spotkanie ministra do Rzeszowa przyjedzie ze Lwowa dyrektor kolei państwowej Rybicki. Z Krakowa towarzyszą ministrowi dyrektor Zborowski i sekretarz dr Spitzer.

Nowe filie straży ogniowej. W tym miesiącu będą otwarte dwie nowe filie straży ogniowej w przyłączonych do Krakowa gminach. Jedna będzie umieszczona w budynku poakcyzowym na Czarnej wsi, a druga na Nowej wsi. Po przeprowadzeniu odpowiednich adaptacyj w budynkach tych będzie pełnić służbę ustawiczną straż ochotnicza z tych dzielnic, z pomocą dwóch strażaków zawodowych. Służbę będzie pełnić dwunastu ludzi, a aparat pożarny będzie się składał z jednej sikawki, dwóch beczek wraz z trzema parami koni. Takie same strażnice mają być także utworzone i w innych dzielnicach miasta. Głównym kierownikiem wszystkich oddziałów będzie naczelnik Nowotny.

Z teatru miejskiego. W „Legendzie z Erynu" J. Zeyera grają pp. Wysocka, oraz panowie: Jednowski, Sosnowski, J. Węgrzyn, Jarszewski, Marjański, Stanisławski, M. Węgrzyn i Judeyko.

W piątek dnia 3 b. m. wznawia teatr miejski świetną komedyę Blizińskiego: „Pan Damazy" z p. Siemaszką w roli tytułowej; ceny popularne.

Z teatru ludowego. W kołach miłośników teatru ludowego i wśród szerszych sfer publiczności żywe zainteresowanie budzi zapowiedziane na jutro przedstawienie benefisowe na rzecz pań Roland i Żarlińskiej, dwóch utalentowanych i sympatycznych pracownic sceny ludowej, cieszących się uznaniem w pełni zasłużonem. Daną będzie słynna komedya Bernier'a p. t. „Kamieniarz" (robotnik milionerem), odznaczająca się żywą i zajmującą akcyą.

Z Tow. Wzajemnej Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy pismo następujące:

Ofiarnością społeczeństwa polskiego, pracą usilną młodzieży akademickiej, od lat 45 istnieje w Krakowie „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego", największe z istniejących humanitarnych Towarzystw akademickich. O pracy naszej wśród kolegów, o jakości i ilości niesionej im pomocy materyalnej, świadczą corocznie wydawane sprawozdania. Chcąc przynajmniej w małej części spłacić dług wdzięczności, zaciągnięty względem społeczeństwa, utworzyliśmy w łonie Towarzystwa „Komisyę informacyjną", mającą na celu przychodzić z pomocą publiczności w wyszukiwaniu zdolnych korepetytorów i guwernerów. Czynimy to zupełnie bezinteresownie. Z drugiej strony chcemy tą drogą przyjść w pomoc niezamożnym kolegom, mając do rozporządzenia wybitny zastęp rachowych sił z pośród kolegów - akademików, jesteśmy w możności zadowolić wszelkie życzenia w tym kierunku. Dostarczamy specyalistów do każdego przedmiotu, obsadzamy lekcye, zgłoszone do nas, guwernerki, zajęcia biurowe i t. d. Na wszelkie zapytania w tym kierunku odpowiadamy odwrotnie, życzenia załatwiamy w ciągu 4 dni. Adres: Komisya informacyjna, Dom akademicki, Kraków, ulica Jabłonowskich l. 10.

Telefony w Krakowie. Nr 241 telefonu uprasza zarząd telefoniczny za pośrednictwem naszem, żeby mu albo przywrócić dawny aparat, albo zwolnić go z abonamentu, bo od kilku dni nie może ani się nikogo dowołać, nie wyłączając stacyi centralnej, ani nikt z nim połączenia otrzymać nie może. Wystawanie godzinami przy „ulepszonym" telefonie może przeprawić o chorobę nerwową. Zresztą za co się płaci i drogo płaci.

Skarżący się na zepsucie telefonu jest jednym z wielu, z bardzo wielu abonentów telefonicznych w Krakowie. Jeżeli tak dalej funkcyonować będą telefony, zwołamy wiec abonentów telefonicznych, aby zaprotestować przeciw bezprawiu i wyzyskowi, których ofiarą padają abonenci telefonów w Krakowie.

Rząd ma monopol telefonów. To nietylko daje mu wyłączność praw, lecz nakłada także na niego obowiązki. A od tych obowiązków czuje się rząd w Krakowie w tak znacznej części zwolnionym, że abonenci muszą stąd wysnuć pewne dla siebie konsekwencye.

Z „Sokoła" krakowskiego. Zarząd „Sokoła" zawiadamia, że najbliższa wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin odbędzie się w sobotę 4 b. m. Wstęp wolny, strój spacerowy.

Z Tow. ogrodniczego w Krakowie. Posiedzenie miesięczne i walne Towarzystwa, odbędzie się w drugą środę marca, t. j. dnia 8 b. m. o godzinie 6 w sali chem. Uniw Jagiel.

Z krak. stow. kupców i przemysłowców piszą nam: W dniu 4 marca b. r. odbędzie się w lokalu własnym, ul. Dietlowska 71 o godz. 8 wieczór, odczyt prel. dr Rudolfa Frühlinga pod tytułem: „O różnych formach assocyacyi kupieckiej ze szczególnem uwzględnieniem spółek z ogranicz. poręką".

Zabawa pułkowa. W poniedziałek 27 lutego, odbyła się zabawa pułkowa, w wielkiej sali szermierki w Rakowicach pod Krakowem. Przy dźwiękach muzyki 56 p. p. stanęło do mazura blisko 160 par. Zebrani oficerzy i podoficerzy, 3 pułku ułanów z rodzinami zabawiali się ochoczo do białego rana.

Porąbany przez kapitana artyleryi. Dzisiejszej nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do gmachu dyrekcyi policyi, gdzie dyżurny lekarz zastał w sieni budynku omdlałego i broczącego krwią człowieka. Dyżurny opatrzywszy rannego, przewiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Jak się dowiadujemy, rannym jest Fr. D., były urzędnik magistratu krakowskiego. O godzinie pierwszej w nocy szedł przez planty koło pomnika Straszewskiego. Nie wiadomo do tej chwili, z jakiej przyczyny przyszło między nim i pewnym kapitanem z 1 pułku artyleryi do zajścia, w czasie którego kapitan dobył szabli i zadał nią urzędnikowi pięć ciętych ran w głowę, a kilka lżejszych w rękę i ramię.

Na krzyk rannego nadszedł patrol policyjny, który aresztował ciężko rannego urzędnika i odprowadził go zamiast na pogotowie, na inspekcyę policyjną (!) celem spisania z nim protokołu. Dopiero dyżurny urzędnik policyjny wezwał do omdlałego człowieka pogotowie ratunkowe. Cała sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo, tembardziej, że ów urzędnik znany jest w naszem mieście jako człowiek spokojny.

Porąbany przez żandarma. Wczoraj karetka pogotowia ratunkowego przewiozła z kolei na stacyę ratunkową Szymona Stroncza, robotnika z Krzeszowic. Podobno podczas awantury w Krzeszowicach żandarm aresztował Stroncza. Przy aresztowaniu robotnik stawiał czynny opór i w szamotaniu się z żandarmem otrzymał głębokie cięcie szablą w policzek. Cios ten spowodował także wybicie czterech zębów. Po opatrzeniu przez lekarza dyżurnego rannego robotnika odstawiono do aresztów sądu karnego.

Nieuczciwy woźnica. Wczoraj w południe inżynier Krzepowski, zamieszkały w Dębnikach, posłał służącego swego Franciszka Mikołajczyka z wozem na kolej i dał mu 140 kor. na wykupno przesyłki kolejowej. Służący, otrzymawszy pieniądze jeździł po przedmieściach i chciał sprzedać wóz z końmi. Wieczorem jednak, gdy nikt nie chciał kupić zaprzęgu, przybył na plac przed dworcem kolejowym i przylepiwszy kartkę z wymienieniem nazwiska właściciela wozu, pozostawił go i zbiegł. Policya odnalazła wóz i oddała właścicielowi. Służący widocznie wyjechał koleją.

Wypadek przy pracy. Wczoraj przewiozło pogotowie ratunkowe z dworca kolejowego Tadeusza Lisowskiego, kierownika pociągu ciężarowego, który podczas jazdy koło Krzeszowic dostał się pod maszynę i doznał zmiażdżenia prawej nogi i ciężkiego uszkodzenia ręki i głowy. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie zbiegłego więźnia. Wczoraj na Zwierzyńcu aresztowano piątego więźnia, Jana Serafina, murarza, który przed tygodniem zbiegł z więzienia św. Michała. Aresztowany tłómaczył się, że do ucieczki namówił go Utelski, który wraz z Oprychem kierował całą ucieczką i wyjaśnił, że cały plan wydostania się na wolność przeprowadzili w porozumieniu z Władysławem Sikorą, który był na wolności.

Znany złodziej, 50-letni Aleksander Seidel, b. majster rzeźnicki, który podczas rozprawy w sądzie przed 20 laty strzelał do sędziego Dąbrowieckiego, aresztowany został wczoraj na gorącym uczynku, w chwili, gdy chciał sprzedawać różne kradzione przedmioty. Jak się okazało, przedmioty te pochodziły z kradzieży u p. Krzykowskiego, a wartość ich wynosiła 500 koron.

Złodziej kolejowy. Wczoraj aresztowano 42-letniego Aleksandra Baranowskiego przy którym znaleziono 11 pasów od okien w wagonach kolejowych, wartości 100 koron. Aresztowany tłómaczy się, że znalazł te pasy

Z kraju.

Bochnia, 26 lutego. (Sprawozdanie „Rodziny". Z karnawału. Walne zgromadzenie).

Bocheński oddział Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" może się poszczycić dodatniemi rezultatami, osiągniętemi w ciągu ubiegłego roku pod prezesurą dr Andrzeja Wcisły. Stan funduszu oddziałowego, dochodzący 3000 K, świadczy najlepiej, że klasa rzemieślnicza coraz chętniej, choćby tylko ze względu na własną korzyść, do „Rodziny" się garnie, zapewniając sobie rentę dożywotnią w razie niezdolności do pracy, a swoim rodzinom stały zasiłek pieniężny w razie śmierci członka. Z polecenia Wydziału centralnego przeprowadził bocheński oddział „Rodziny" reorganizacyę oddziału w Brzesku, po której spodziewać się należy stałego rozwoju tegoż.

Z ruchu karnawałowego mamy do zanotowania zabawę „Znicza", młodzieży akademickiej, oraz Kasyna. Zwłaszcza ostatnia, pod dzielnem kierownictwem aranżerów, utrzymała rekord między zabawami tegorocznego karnawału.

W sobotę, 4 marca, odbędzie się 1-sze zwyczajne walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa samokształcenia „Życie" w Bochni, na podstawie zatwierdzonego przed niedawnym czasem przez namiestnictwo statutu, zmieniającego dawną „Czytelnię akademicką" w obecne „Życie".

Brzesko, 27 lutego. W niedzielę 5 marca w sali Rady miejskiej w Brzesku, o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się na rzecz Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej w Łoniowach „Wieczór artystyczno-literacki", w którym wezmą współudział wybitni przedstawiciele sztuki, literatury i prasy pp.: dr K. Lubecki, Jan Bełcikowski, Stanisław Jasiński, S. Chmurkowski („Głos Narodu"); W. Korolewicz („Nowa Reforma)- M. Dąbrowski („Ilustrowany Kuryer Codzienny"); S. Frommer; Jan Matyasik („Głos Narodu"); S. Felkel („Czas"); Stanisław Stwora i inni.

Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły Towarzystwu ochotniczej straży pożarnej w Łoniowach zapomogi w kwocie 100 koron.

Ze świata.

Polacy w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Zarząd II Koła im. królowej Jadwigi, polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, ogłasza, że z dniem 1 lutego b. r. wypowiedzieliśmy dotychczasowy lokal (Volkertstr. 16) i przenieśliśmy siedzibę naszą do V dzielnicy Wiednia, gdzie przy ul. Vogelsanggasse 41 (parter) otwieramy nową szkółkę, czytelnię i bibliotekę. W II dzielnicy pozostawiamy czytelnię i bibliotekę, którą otworzyliśmy już przy ul. Volkerstr. 23 w nowo wynajętym lokalu w parterze. Dzieci, które dotychczas uczęszczały do szkółki w II dzielnicy, korzystają nadal z nauki języka polskiego w ochronce księżnej M. Lubomirskiej w XX dzielnicy Unterbergergasse nr 2.

Otwarcie nowej czytelni w V dzielnicy nastąpi w niedzielę dnia 5 marca b. r. o godz. 5 po południu. Odtąd czytelnia i biblioteka otwartą będzie codziennie nie tylko dla członków, ale dla wszystkich rodaków tu na obczyźnie przebywających, a to wieczorem od godz. 6—9 w dnie powszednie, a w niedzielę i święta od godz. 4—9 wieczorem. (W miesiącach letnich od czerwca do września od 7—9, względnie 5—9).

Nowa szkółka otwartą będzie we środę dnia 8 marca b. r. i w tym dniu o godz. 2 po poł. rozpocznie się pierwsza lekcya. Nauka w szkółce odbywać się będzie zawsze we środy i soboty od godz. 2—5 (wzgl. 4) po poł. Książki, zeszyty, przybory szkolne i t. p. otrzymują dzieci od polsk. Towarzystwa Szkoły Ludowej. Na wakacye wysyła zarząd główny pewną ilość dzieci szkółek na kolonie wakacyjne do miejscowości klimatycznych w Galicyi.

Apelujemy do wszystkich rodaków o dołożenie starań, aby jak najwięcej dzieci zapisywano do nowej szkółki naszej w V dzielnicy i jak najwięcej osób odwiedzało nasze czytelnie, gdyż szkoda każdej jednostki, która przepada dla narodu.

Zarząd II Koła Tow. Szkoły Ludowej: Edward Kwitniowski, przewodniczący. Fr. Spaltenstein, sekretarz.

Strach przed nauką polską. Donosiliśmy w swoim czasie o rewizyi, jaką policya berlińska odbyła w mieszkaniu jednego z gorliwych członków tamtejszej kolonii polskiej p. Stanisława Konatkowskiego, szukając u niego „tajnej szkoły polskiej". Urzędnik policyjny, który wykonał rewizyę, spotkał wówczas kilkoro dzieci polskich, czytających na elementarzach w obecności córki pana K., Heleny.

Obecnie otrzymał pan Konatkowski od kolegium szkolnego prowincyi brandenburskiej pismo, które jako cenny dokument kultury i tolerancyi pruskiej, podajemy za „Dzien. Berlińskiem" w dosłownem tłumaczeniu:

„Jak na pewno stwierdzono, udziela córka pańska w mieszkaniu pana nauki młodocianym osobom, mimo, że nie posiada odpowiedniego konsensu udzielania nauki, przepisanego instrukcyą ministeryalną z dnia 31 grudnia 1839 (!). Zabraniamy tedy panu, dopóki tego konsensu nie będzie posiadała, pozwolenia na dalsze udzielanie nauki osobom młodocianym w pańskiem mieszkaniu i to od daty niniejszego rozporządzenia, z zagrożeniem, że za każdorazowe wykroczenie przeciw temu rozporządzeniu wymierzoną zostanie na podstawie § 48 rozporządzenia z dnia 26 grudnia 1808 (!!) kara egzekucyjna 100 mk., wyraźnie „sto marek", a w razie niemożności zapłacenia jej 10 dni aresztu".

Córce pana Konatkowskiego również zagrożono karą 100 marek lub aresztem, gdyby się jeszcze raz poważyła gromadzić u siebie biedną dziatwę polską!

Amerykanin o Polakach. W ostatnim numerze amerykańskiego tygodnika „The Survey" dziennikarz Fryderyk Almy tak pisze o Polakach:

„W Buffalo mieszka 80 tysięcy Polaków, czyli blisko jedna piąta ogólnej liczby mieszkańców. A pomimo to są oni pod względem społecznym ogromnie upośledzeni. Miasto zaniedbuje ich widocznie, boć tam w tej polskiej dzielnicy, chociaż ona tak wielka, nie masz ani jednego miejsca do zabaw dla dzieci, a szpital tylko jeden. Polacy są pozbawieni nowożytnych urządzeń społecznych, jakie znajdujemy w innych dzielnicach miasta Buffalo. Te urządzenia stworzyłaby publiczna polska opinia, gdyby nie tolerowała w dalszym ciągu narzuconego Polakom sposobu życia, które Polaków poniża. Toby mogło zredukować cenzus wśród Polaków; ale lepiej jest mieć 80.000 u stóp drabiny społecznej, jak połowę tej liczby to jest 40.000 postępującej szybko po tej drabinie. A pomimo to, chociaż w tak opłakanym stanie znajdują się Polacy, to jednak czynią postępy. Mają oni dwa codzienne pisma; 4 tysiące familij reprezentujących 20 tysięcy osób posiada własne domy; 5 tysięcy Polaków ma swe oszczędności w bankach, przechodzące półtrzecia miliona dolarów; realności ich podlegające opłacaniu podatków przedstawiają wartość 12 milionów dolarów. Jest to wspaniały rekord, tem wspanialszy, że w takiem zaniedbaniu społecznem zdobyty. Polacy to naród oszczędny, gospodarczy, lubiący czystość, chętny nader, ale bardzo zaniedbany. Polacy to surowy materyał pierwszorzędnej wartości, ale nie rozwinięty i zmarnowany".

Pan Almy wzywa zarząd miasta Buffalo, ażeby skuteczniej opiekował się dzielnicą polską.

Wieczór taneczny „Ogniska" w Wiedniu. (Wiedeń 27 lutego). Zapowiedziany przez polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko" wieczorek taneczny odbył się w niedzielę w salach stowarz. kupców. Mimo niesprzyjającej pogody przybyła dosyć pokaźna liczba gości, między którymi przeważali sympatyzujący z polską młodzieżą akademicką Słowieńcy i Czesi. Około godziny 9 i pół zjawił się na sali, interesujący się niezwykle życiem wiedeńskiej Polonii, prezes Koła polskiego dr Łazarski. Za nim przybyli nadradca dworu dr Łoziński i Struszkiewicz, poseł German, czeski poseł Slawa, delegaci czeskiej „Besedy": radca rządu prof. Jursa i dr Józef Vacek, dr Vrankovicz z żoną, pp. Ryniewiczowie, Lubowieccy, Nowakowie, Uruscy z córkami, Kwiatkowscy z córkami, Kurzawowie, prezes „Strzechy" p. Stan. Fałat, delegaci wszystkich akademickich stowarzyszeń słowiańskich w Wiedniu. Prawie na żadnym balu młodzież słowiańska nie była dotąd tak licznie reprezentowana jak wczoraj. Do pierwszego kadryla stanęło 40 uroczych par. Szczególniejszy podziw u gości wywołał z życiem i werwą tańczony mazur, prowadzony z niezwykłą umiejętnością i zręcznością przez p. Pilewskiego.

Tańce zakończono „białym" mazurem o godz. 4 rano. s. l.

(b) **Niedziela ślubów.** Piszą nam z Wiednia 27 b. m.: Wczorajsza ostatnia niedziela karnawałowa była niedzielą ciężkiej pracy dla 76 wiedeńskich urzędów parafialnych. Mianowicie zawarto wczoraj nie mniej niż 1100 związków małżeńskich Nawet więc na dwumilionowy Wiedeń liczba dość pokaźna.

(b) **Nowy teatr operetkowy.** Piszą z Wiednia: Sympatyczna „Residenzbühne", która pierwszy rok swego istnienia pielęgnowała bardzo sumiennie i artystycznie współczesny dramat i komedyę, przemienia się od jesiennego sezonu na teatr wyłączni operetkowy. Będzie to już siódmy teatr operetkowy, na 11 istniejących we Wiedniu.

Katorga za przynależność do narodowego związku robotniczego. Z Piotrkowa donoszą: Po kilkudniowym procesie o przynależność do N. Z. R. zapadł wyrok następujący: skazany na 7 lat ciężkich robót Paweł Urbaniak, na 4 lata ciężkich robót Bronisław Stodołkiewicz, Antoni Bocian, Antoni Michalkiewicz; na osiedlenie skazano 7 robotników

Nowy gubernator siedlecki. Pisma warszawskie donoszą: Podolski marszałek szlachty znany nacyonalista rosyjski Rakowicz, mianowany został gubernatorem siedleckim.

Środek na epilepsyę. Pewną sensacyę wzbudziła w Budapeszcie śmierć żony byłego notaryusza Władysława Dubrawickiego. Zmarła, która liczyła 54 lat życia, cierpiała na epilepsyę i wyczytawszy w ogłoszeniach szumną reklamę o „epuretinie" tajemniczym środku przeciw epilepsyi dr Aleksandra Latranyjego, zażyła go przed kilku dniami. Natychmiast prawie nastąpiło ogólne osłabienie, połączone z silną biegunką. Po kilku dniach chora umarła. Ponieważ było podejrzenie, że śmierć nastąpiła z otrucia, więc odbyła się sekcya zwłok z ramienia sądu. Wyniku sekcyi nie ogłoszono dotąd. Znaleziony w pokoju zmarłej proszek „epuretin", oddano do zbadania rzeczoznawcy, drowi Felletarowi. Dr Latranyi jest starszym lekarzem szpitala w Eriau. Składniki „epuretinu" trzyma w tajemnicy, jak to czynią wszyscy fabrykanci podobnych środków leczniczych. Kilku aptekarzy w Budapeszcie oświadczyło, że w „epuretinie" zawarta jest pomiędzy innemi hyosciamina, za pomocą której dr Crippen otruł swoją żonę. Środek dr Latranyjego był reklamowany silnie przed 6 miesiącami. Co zawiera jego środek nie wiadomo, ale zwykle głównemi składnikami podobnych środków są brom i opium. Publiczność niestety idzie na lep i wydaje grube pieniądze na tajne leki, zamiast udać się poprostu do lekarza.

Choroba Fogazzara. Z Rzymu donoszą, że znany poeta włoski, Antonio Fogazzaro, ciężko zaniemógł; będzie zmuszony poddać się niebezpiecznej operacyi.

Fogazzaro, urodzony w roku 1842, jest jednym z najpopularniejszych spółczesnych poetów i pisarzy włoskich. Jego liryki, „Valsolda", „Poesie scette" i t. d. — następnie liczne powieści, jak „Malombra", „Daniele Costis", „Tajemnica poety", „Krótkie opowiadania" i wiele innych, oraz dwa dzieła, „Piccolo mondo antico", będący dziejami wyswobodzenia Włoch północnych z pod jarzma austyackiego i „Piccolo mondo moderno", traktujący o „synach, którzy niedorośli ojców" — były i zostały do dziś bardzo poczytnemi, a były tłumaczone prawie na wszelkie języki świata cywilizowanego. Fogazzaro jest uważany za antitezę Gabryela d'Annunzia.

Zmarli.

W Łodzi zmarł Zygmunt Manitius, pastor ewangelicko-augsburski, ceniony wysoce dla zalet charakteru i wielkiego przywiązania do ziemi polskiej. Przeżył lat 60, a 35 kapłaństwa

Helena z Kościelskich Potworowska, zakończyła życie po krótkich cierpieniach w poniedziałek, dnia 27 b. m. w Poznaniu. Zmarła, siostra p. Józefa Kościelskiego z Miłosławia, cieszyła się ogólnym szacunkiem wśród społeczeństwa wielkopolskiego, była życzliwą protektorką sceny polskiej w Poznaniu, zwłaszcza tamtejszej drużyny artystycznej, a dom jej w Bożejewicach znanym był z gościnności.

Leokadya z Gajewskich Strzelbicka, przeżywszy lat 52, zmarła w Krakowie.

Ślub. We Lwowie odbył się wczoraj ślub panny Blanki d'Abancourt z p. Władysławem Milko, członkiem redakcyi „Kuryera Lwowskiego".

Z kalendarza. We środę 1 marca Albina i Anton.; we czwartek 2 marca: Heleny wd. i Simplicyusza; w piątek 3 marca: Kunegundy.

Wschód słońca dnia 1 marca: o godzinie 6 m. 25, zachód o godzinie 5 min. 19, długość dnia godzin 10 min. 54

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 28 lutego termometr doszedł od — 1·7 do + 2·9 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 1 marca o godzinie 7 rano stan barometru 741·4 mm., termometru — 3·1 C.; wiatr wschodnio-północno wschodni.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek 2 marca: Ziemie polskie. (Płaskowyż podolski i wyżyna małopolska). Wykładający dr Jerzy Smoleński.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Noc listopadowa".
We czwartek: „Co tu kłopotu" i „Pas Benet".
W piątek: „Pan Damazy".
W sobotę: „Legenda z Erynu".

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Wiara, nadzieja i miłość".
We czwartek: „Robotnik milionerem" (benefis pań Roland i Żarlińskiej).
W piątek: „Pod gwiaździstą banderą".
W sobotę: „Robotnik milionerem".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Quo vadis?"
W piątek: „Car Paweł I".
W sobotę po poł.: „Ryszard III"; wieczór: „Quo vadis?"

Dział ekonomiczny.

* **Kurs galwanotechniczny.** W jesieni b. r. odbędzie się w Wiedniu w tamtejszym urzędzie dla popierania przemysłu kurs galwanotechniczny dla majstrów i czeladników, pracujących w tych gałęziach przemysłu, w których galwanotechnika ma zastosowanie. Wykładowym językiem kursu będzie język polski, więc znajomość języka niemieckiego nie jest potrzebna. Kurs będzie trwać 8 tygodni. Niezamożni uczestnicy mogą otrzymać stypendya w kwocie 20 K tygodniowo, tudzież koszta podróży do Wiednia i z powrotem. Wszelkie informacye tak co do kursu, jakoteż co do warunków otrzymania stypendyum otrzymać można w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem, lub w krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 106, cieląt 187, owiec i kóz 8, nierogacizny 212; razem 508 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 83·— do 104·—, woły —·— do 0—·—, krowy od —·— do 0—·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 138·— do 144·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 200·—, woły z paszy od 180·— do 400·—, krowy od 120·— do 240·—, jałówki od 100·— do 200·—, cielęta od 20·— do 80·—, owce i kozy od 20·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 394 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 114, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 28 lutego.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od 21·20 do 22·70; żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 15·40 do 16·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·70 do 18·—; jęczmień na krupy od 15·60 do 16·60; jęczmień na paszę od 14·40 do 15·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od 19·90 do 21·20; owies na paszę od 17·90 do 19·50; proso od —·— do —·—; kukurudza od 13·80 do 17·30; tatarka od 15·40 do 16·40; groch 22·— do 27·—; fasola od 23·— do 40·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka od 18·— do 21·—; siano zwyczajne od 6·80 do 8·—; koniczyna pastewna od 8·40 do 10·—; słoma od 5·— do 5·60; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy od 54·— do 62·—; kminek holenderski od 70·— 72—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— do —·—; ziemniaki 4·20 do 4·60; jaja za kopę 4·40 do 5·—; masło za 1 kilogram 2·60 do 2·80; ser za 1 kg. —·68 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Demostenes"** tragedya Tad. Konczyńskiego, wystawiona w dniu 24 bm. w teatrze Wielkim w Warszawie, doznała owacyjnego przyjęcia. Autora wywoływano wielokrotnie. Tytułową rolę odtworzył jako gość p. Michał Tarasiewicz.

Prasa warszawska poświęciła nowemu dziełu Konczyńskiego bardzo obszerne rozbiory. Krytycy podnoszą, że „Demostenes" jest dziełem zakrojonem na szeroką skalę, przynoszącem akcyę o wysokiem, pełnem siły napięciu dramatycznem. Autor — jak zgodnie podnosi krytyka, odniósł pod wielu względami tryumf, jako poeta i jako wirtuoz techniki teatralnej.

Sztuka graną będzie w najbliższej przyszłości w Krakowie, a wówczas będziemy mieli sposobność zapoznać publiczność z treścią i pięknościami tej tragedyi, mającej piętno wyższej twórczej myśli. W Krakowie rolę Demostenesa ma odtworzyć dyr. Solski.

— **Nowe książki:**

Daniel Zgliński: Impertynencye i paradoksy. Studya. Warszawa. Nakładem księgarni E. Wende i Ska.

Tadeusz Zubrzycki: Ludzie olbrzymy. Cykl fragmentów z doby napoleońskiej. Lwów. Nakładem księgarni Jana Maniszewskiego.

Romuald Minkiewicz: Królewna morza czyli dzień życia. Baśń dramatyczna w 4 aktach. Warszawa 1911. E. Wende i Ska.

Gabryela Zapolska: Janka. Powieść. 4 części. Warszawa. („Bibl.oteka dzieł wyborowych"). Cena 4 kor.

Sprawy miejskie. Pamiętnik stowarzyszenia właścicieli realności m. Warszawy. 1911. Nakładem stowarzyszenia właścicieli realności. Nr 417.

Tad. Konczyński: Demostenes. Tragedya w 5 aktach. Warszawa. Nakładem Tow. aks. S. A. Orgelbranda.

Walka w Syndykacie rolniczym.

Odpowiedź p. Dolańskiego (Nr 92 „Nowej Reformy" z 25 lutego 1911) na artykuł dra Stefczyka (Nr 74 „Nowej Reformy" z 15 lutego 1911) zmusza mnie do sprostowania twierdzeń tej odpowiedzi, tyczących się mojej osoby.

Twierdzi p. Dolański, że rezygnacya moja została Radzie nadzorczej „w całej osnowie zakomunikowana". Czy ma to znaczyć, że została odczytaną? Jeżeli tak, to dlaczego p. Dolański żądał odemnie słowa, że o rezygnacyi mojej zachowam zupełne milczenie, dając mi w zamian słowo, że dotrzyma paktów, zawartych przy udziale reprezentantów Towarzystwa Kółek rolniczych i krajowego Biura patronatu? I dlaczego p. Dolański w protokole z tego posiedzenia Rady wykreślił własnoręcznie wzmiankę o rezygnacyi, pozostawiając tylko słowa nic nie mówiące: „prezes odczytał pismo dyr. Prażmowskiego z 10 kwietnia ubiegłego roku"? Czy wobec tego dalsze twierdzenie p. Dolańskiego, że za moją zgodą nie stawiał rezygnacyi tej na porządku obrad następnych posiedzeń, ma choćby pozory prawdopodobieństwa, pozostawiam innym do osądzenia.

Ważnem jest przyznanie p. Dolańskiego, że Wydział Rady uchwalił ($^1/_{12}$ r. z.) umotywowany wniosek dla pełnej Rady usunięcia mnie z posady, upoważniając zarazem prezesa do zasuspendowania mnie za „nielojalność", której się dopuściłem przez niewpisanie do protokółu uchwały Rady, polecającej zawarcie umowy ze Spółkami i powzięcie przez Dyrekcyę uchwały odraczającej. Nie wchodzę w to, czy to był słuszny powód do powzięcia tak daleko idących uchwał? Ale podnieść muszę, że nie było rzeczą Wydziału karać mnie dymisyą i zasuspendowaniem za to, że nie zastósowałem się do uchwały, która sprzeciwiła się wyraźnym przepisom ustawy i statutu, a więc była nielegalną! I zapytać muszę, dlaczego p. Dolański, wpisując następnie tę uchwałę Rady do protokołu, nie wpisał równocześnie mojego protestu i dlaczego nie dopuścił nawet do dyskusyi nad tym protestem, gdy go wnosiłem na posiedzeniu Rady? Czy to jego postąpienie było „lojalne"?

Twierdzi dalej p. Dolański, że wyjechałem na urlop, nie zawiadomiwszy go o wyjeździe i nie podawszy mu nawet adresu. Czyżby naprawdę zapomniał, że przed wyjazdem swoim do Wiednia około 10 listopada r. z. sam mnie pytał, kiedy wyjeżdżam, a otrzymawszy odpowiedź, że 22-go, (z powodu nagłego pogorszenia zdrowia wyjechałem dopiero 26-go), oznajmił mi, że wraca 20-go do Radłowa i już następnego dnia będzie w Krakowie? I czyżby naprawdę zapomniał, że przed wyjazdem moim wielokrotnie była mowa o tem i na posiedzeniu Wydziału i poza posiedzeniem, iż wyjeżdżam do Arco i że zaraz po przybyciu na miejsce podam adres Syndykatowi, co też rzeczywiście uczyniłem? I czyżby wreszcie zapomniał, że na posiedzeniu Wydziału, gdy mówiłem, że wyjadę na 4—6 tygodni, sam mi oświadczył, że to jest stanowczo za mało, że powinienem wyjechać najmniej na 3 miesiące i nie troszczyć się zupełnie o sprawy Syndykatu, bo on sam wszystkiego dopilnuje?! A dlaczego mówił dyr. Szczawińskiemu, aby mi o tem, co zaszło zaraz po moim wyjeździe, nie donosił i niepotrzebnie mnie „nie niepokoił"?

Pytam dalej, czy to jest dowodem „lojalności" p. Dolańskiego, że mając od 8 miesięcy rezygnacyę moją w kieszeni, zwracał się do „osoby mi bliskiej" z żądaniem, aby mi „przypomniała" (sic) wniesioną rezygnacyę, nie powiedziawszy jej nic o uchwalonej przez Wydział dymisyi i upoważnieniu prezesa do zasuspendowania mnie? I czy było „lojalnem" postąpienie, że tych uchwał nie zamieścił w protokole z tego posiedzenia Wydziału?!

Twierdzi dalej p. Dolański, że na tok likwidacyi nie wywierał wpływu, bo likwidatorowie nie podlegają prezesowi Rady nadzorczej. Prawda, że tak być powinno. Ale jeżeli się p. Dolański broni przeciw temu zarzutowi, to niech wytłumaczy, dlaczego jeszcze w sierpniu r. z. oświadczył dyr. Szczawińskiemu, że z dniem 1/10 r. z. musimy objąć wszystkie rachunki likwidującego Syndykatu, bo wypowiedział lokal i posady urzędnikom (to samo powtórzył mi po powrocie z mojego urlopu letniego), chociaż likwidatorowie takiej uchwały nie powzięli. I niech mi p. Dolański wytłumaczy, czy za uchwałą likwidatorów został zrealizowany fundusz rezerwowy likwidującego Syndykatu, złożony w papierach wartościowych i użyty na wykupno weksli p. Dolańskiego?

Prawdą jest, że p. Dolański od września roku zeszłego mówił mi, abym przejmował tylko wierzytelności „pewne" likwidującego Syndykatu, ale ani on, ani biuro likwidacyjne nie dostarczyło mi ani wykazu tych „pewnych" wierzytelności, ani potwierdzenia odnośnych dłużników, że wykazane pretensye uznają za słuszne. Co więc miałem przejmować i na jakiej podstawie? A przecież jako likwidator wiedziałem, że przeszło 70 proc. tych pretensyi znajduje się w skardze i procesie, a reszta składa się prawie wyłącznie z weksli oddawna zapadłych i ciągle prolongowanych.

Nie potrzebuję dodawać, że za wszystko, co powyżej napisałem, przyjmuję osobistą odpowiedzialność i gotów jestem na fakta podane przeprowadzić dowód prawdy.

Na resztę zarzutów odpowiedziałem już na innem miejscu, zaś wyświetlenie całej prawdy o zatargu z p. Dolańskim pozostawiam sobie do innej sposobności. *Dr Adam Prażmowski.*

Kraków, 27 lutego 1911 r. 1930

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 1 marca.)

Misya Monisa.

Paryż. Monis, wiceprezydent senatu, który otrzymał od Fallieresa misyę utworzenia nowego gabinetu, rozpoczął już wczoraj wieczorem starania w tym kierunku. Dotąd jednak ich nie urzeczywistnił. Przypuszczają jednak, że Monisowi uda się jeszcze dziś przedłożyć Fallieresowi listę nowego gabinetu.

Gabinet Monisa będzie więcej zbliżony do lewicy, niż był gabinet Brianda. Na największe trudności natrafia obsadzenie ministerstwa spraw zagranicznych, o które to ministerstwo ubiegają się: Delcassé, Millerand i Ribot.

Gabinet Monisa.

Paryż. Konferencya Monisa z Berteaux i Delcassé trwała 2 godziny i poświęcona była sprawie składu nowego gabinetu i programu politycznego, którego główne punkta zostały ułożone.

Berteaux przyjął portfel min. wojny, Delcassé marynarki.

Millerand obejmie tekę robót publicznych, ministerstwo spraw zagranicznych zaś albo Ribot albo Poincaré.

Gabinet Monisa uważają już za zupełnie gotowy.

Starcia w delegacyach.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 marca.)

Dyskusya nad wnioskiem Steinera.

Budapeszt. Wczorajsza dyskusya w delegacyi austryackiej nad nagłym wnioskiem posła Steinera w sprawie dostaw wojskowych była nadzwyczaj mdłą. Jeden z mowców zaznaczył, że nie chce zajmować energiczniejszego stanowiska w tej sprawie, aby nie być zmuszonym do jakichś poważniejszych konsekwencyj politycznych.

Delegacya austryacka zmieniła nagle ton i powzięła uchwałę wymijającą, zadowalniając się rezolucyą, wystosowaną do wspólnego rządu, aby trzymał się zawartej umowy w sprawie dostaw wojskowych. Delegacya austryacka zaś uznaje tylko umowę z r. 1906.

Admirał Montecuccoli nie przybył na wczorajsze posiedzenie delegacyi austryackiej.

Delegacya węgierska uchwaliła jednomyślnie kredyty na marynarkę i wotum zaufania dla Montecuccolego.

Dwaj ministrowie handlu.

Wiedeń. „Die Zeit", omawiając konflikt w sprawie dostaw wojskowych, wyszydza delegacyę austryacką i pisze:

Austryacka delegacya ma teraz rezolucyę, a Węgry dostawy. Hr. Montecuccoli wyszedł najlepiej na tym interesie, ponieważ delegacya węgierska prawie bez dyskusyi uchwaliła olbrzymie kredyty i to samo zapewne uczyni delegacya austryacka.

Następnie występuje „Die Zeit" przeciw ministrowi handlu Weiskirchnerowi, który o całej sprawie dostaw nic nie wiedział i zajął takie stanowisko, że węgierski minister handlu Hieronymi wczoraj go zupełnie zdezawuował.

Tak samo w sprawie mięsa argentyńskiego oświadczył Weiskirchner, że rząd węgierski zgadza się na import 10.000 kg. mięsa. Na drugi dzień zaś oświadczył węgierski minister handlu Hieronymi, że zgodził się na import tylko 4.000 kg. mięsa, na co Weiskirchner nie mógł dać żadnej odpowiedzi.

Z delegacyi austryackiej.

Budapeszt. Delegacya austryacka odbywa plenarne posiedzenie. Na porządku dziennym budżet marynarki. Obecni minister wojny Schönaich, adm. Montecuccoli, prez. gab. Bienerth.

Zajście między delegatami.

Budapeszt. Spór między posłem Tresiczem a Kramarzem został załagodzony. Poseł Kramarz złożył bowiem oświadczenie, że nie miał zamiaru obrażać posła Tresicza.

Wydalania Czechów z Prus.

Budapeszt. Delegaci czescy zbierają się dziś na osobną naradę w sprawie wydalań robotników czeskich z Prus. Delegaci czescy zwrócą się do hr. Aehrenthala z wezwaniem, aby stanowisko swoje w tej sprawie z całą stanowczością wyjaśnił. Gdyby oświadczenia hr. Aehrenthala nie były zadowalniające, czescy delegaci grożą wysnuciem konsekwencyj.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 1 marca.

Podróż ministra kolejowego.

Lwów. Minister dla kolei dr Głąbiński dziś o 12·45 w poł. przyjeżdża do Przemyśla, gdzie zwiedzi warsztaty kolejowe i stacyę i udzielać będzie posłuchań.

O godz. 3·55 po poł. przyjedzie minister do Lwowa, gdzie zabawi przez cały dzień jutrzejszy. Na powitanie ministra wyjechali do Przemyśla: dyrektor kolei radca dw. Rybicki z zastępcą radcą Jasińskim i starszym inspektorem Geringerem.

Jutro przed południem o godz. 9 będzie minister przyjmował urzędników kolejowych, a o godz. 11 strony prywatne.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby posłów ma być zwołane na 9 b. m.

Cesarz i jubileusz włoski.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef oprócz nagrody jaką przeznaczył na tegoroczne wyścigi we Włoszech, które się odbędą z okazyi jubileuszu królestwa włoskiego, ofiarował królowej Helenie parę wspaniałych koni.

Duma o Chełmszczyźnie.

Petersburg. Komisya Dumy ukończyła rozprawę ogólną o przedłożeniu w sprawie utworzenia osobnej gubernii chełmskiej z wschodniej części gubernii lubelskiej i siedleckiej Królestwa Polskiego, i przyjęła formułę przejścia do rozprawy szczegółowej.

Rząd i uniwersytety.

Petersburg. Członek Rady państwa Manuiłow, który jako rektor uniwersytetu w Moskwie otrzymał dymisyę z powodu rozruchów studenckich, został obecnie wykluczony z Rady państwa.

Polityka zagraniczna Rosyi.

Petersburg. W przyszłym tygodniu odbędzie się tu ważna konferencya pod przewodnictwem Stołypina przy udziale ministrów: marynarki, skarbu, spraw zagranicznych, prezydenta Dumy Guczkowa i komisyi Dumy dla obrony narodowej.

Minister spraw zagranicznych Sazonow udzieli poufnych wyjaśnień w sprawie sytuacyi zagranicznej i w związku z tem przedstawi program wzmocnienia siły zbrojnej.

Wizyty włoskie.

Rzym. Jak słychać, król Wiktor Emanuel uda się po uroczystościach jubileuszowych w podróż po państwach bałkańskich i odwiedzi króla czarnogórskiego i bułgarskiego serbskiego.

Zatarg z Watykanem.

Madryt. „Diario Uniersal", pismo mające stosunki z kołami rządowemi, donosi, że Watykan na propozycyę rządu hiszpańskiego odpowiedział kategorycznie odmownie i nie rozpocznie rokowań z rządem hiszpańskim, jeżeli nie uzna, że sprawy kościelne mają być traktowane w porozumieniu z Watykanem.

Czy dżuma.

Spokane. (Stan Waszyngton). Wybuchła tu dżuma gruczołowa. Dotąd 3 osoby zmarły a 16 zachorowało.

Spokane. B. Wolffa donosi: Władze sanitarne są zdania, że choroba, którą z początku uważano za dżumę, jest tylko zapaleniem płuc (?!).

(Spokane, a właściwie Spokane-Falls, jest stolicą obwodu (county) Spokane, nad rzeką Spokane, w północno-amerykańskim stanie Waszyngton. Miasto Spokane, liczące około 30.000 mieszkańców, posiada znaczny handel i przemysł, tudzież jest ważnym punktem węzłowym kolei. Przyp. R.)

Walki o wybór burmistrza.

Chicago. Przy prawyborach na urząd burmistrzowski przyszło do poważnych zaburzeń. Człowieka, który strzelał do zwolennika szeryfa i zranił go, **zastrzelono**, kilka osób rannych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 marca

Walne zgromadzenie związku urzędników, profesorów i nauczycieli odbędzie się dziś w Krakowie o godz. 7 wieczór w sali klubu pocztowego przy ul. Lubicz.

Sprawa Macocha. Wczoraj wróciły akta sprawy Macocha z ministerstwa sprawiedliwości z Wiednia z potwierdzeniem uchwały Izby radnej i wyższego sądu krajowego karnego w Krakowie o wydanie Macocha za zbrodnię morderstwa i oszustwa rządowi rosyjskiemu. W tych dniach sąd krakowski odeśle wszystkie akta przez konsulat rosyjski do Piotrkowa. Na tem więc zakończy sąd krakowski sprawę Macocha.

Z sali sądowej. (O zbrodnię zabójstwa). Dzisiaj rozpoczęła się przed krakowskim trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw 40-letniemu Ludwikowi Szewczykowi, b. policyantowi z Gdowa o zbrodnię zabójstwa.

Według aktu oskarżenia, zbrodni tej dopuścił się Szewczyk na osobie Jana Wojtyczki, szeregowca 20 pułku piechoty z Krakowa, bawiącego z końcem sierpnia zeszłego roku na ćwiczeniach w Gdowie.

W czasie kłótni w karczmie aresztował Szewczyk, jako policyant gminny, za awantury jednego z tamtejszych górali. Wojtyczko chciał go odbić i wyrwać z rąk Szewczyka. Wtedy wyjął Szewczyk szablę i pchnął nią w brzuch Wojtyczkę, który, uszedłszy parę kroków, upadł na ziemię. Odwieziony do szpitala w Krakowie, zmarł Wojtyczko zaraz na drugi dzień.

Oskarżony tłomaczy się, że aresztowawszy jednego z górali, otoczony chłopami, którzy chcieli odbić aresztowanego, tylko dla swej obrony wyciągnął szablę, na którą przypadkowo, w niewiadomy sposób, natknął się Jan Wojtyczko i odniósł śmiertelne obrażenie.

Rozprawie przewodniczy radca sądowy Obtułowicz, oskarża dr Ujejski, broni adwokat dr Reiner. Obecni są także lekarze-znawcy dr Jankowski i dr Łobaczewski dla wydania orzeczenia przyczyny śmierci Wojtyczki.

Do rozprawy powołano kilkunastu górali w charakterze świadków.

Wyrok zapadnie po południu.

Groźba rozłamu w Tow. muzycznem. „Dziennik Polski" donosi, że wydział gal. Tow. muzycznego we Lwowie powziął uchwałę, co do ustanowienia posady drugiego dyrektora Towarzystwa, którą ma objąć p. Ludomir Różycki, znany muzyk i kompozytor. Ponieważ większość profesorów konserwatoryum przeciwną jest ustanawianiu posady drugiego dyrektora i rozdziałowi czynności dyrektorskich, które dotąd niepodzielnie spoczywają w ręku dyr. Sołtysa, więc zanosi się w łonie Towarzystwa na burzę, która spowodować może rozłam i rozdzielenie Tow. muz. i konserwatoryum.

Wynalazek telegraficzny. Z Berlina telegrafują: Dzienniki donoszą o nowym wynalazku na polu telegrafowania bez drutu. Mianowicie telegrafowanie ma się odbywać przez ziemię. Wynalazek ten umożliwi kopalniom podziemne porozumiewanie się z sobą.

Burza we Włoszech. Z Medyolanu telegrafują: W północnych Włoszech szalała wczoraj silna burza, która wyrządziła ogromne szkody na wybrzeżach morza Adryatyckiego, zwłaszcza w Wenecyi.

Z ostatniej chwili.

Wybory w T. K. Z.

Lwów. Na zjeździe delegatów Towarz. Kred. Ziemskiego wybrano dziś zastępcą dyrektora na 6 lat ponownie p. Franciszka Rozwadowskiego, dyrektorem na 6 lat p. Stanisława Żabę, który ze względu na podeszły wiek zrezygnowa.

Wobec tego wybrano dyrektorem posła Włodzimierza Kozłowskiego.

Marynarka w delegacyach.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej referent Schlegel poleca przyjęcie budżetu marynarki.

Del. Ellenbogen przemawia przeciw kredytom na marynarkę.

W końcu zabrał głos del. bar Gautsch.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½, przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·30. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 676·75. Akcye węg. zakł. kred. 867·—. Akcye Angiobanku 331·50. Akcye Unionbanku 639·—. Akcye Bankvereinu 562·50. Akcye Länderbanku 534·50. Akcye kolei państwowych 750·50. Lombardy 113·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 792·50. Rima-Muranyi 680·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2636·— Losy tureckie 257·—. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 1 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 213·37. Tow dyskontowe 199·75

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1 marca.

4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 488·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 468·50 rub.; Cukrownie 875·— rb.; Starachowice 250·— rb.; Lilpop 131·50 rb.; Rudzki 757·50; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·22½.

Giełda zbożowa

Budapeszt, 1 marca.

Pszenica na kwiecień 11·53 do 11·54; pszenica na maj 11·26 do 11·27; pszenica na październik 10·54 do 10·55; żyto na kwiecień 8·01 do 8·02; żyto na październik 7·26 do 7·27; owies na kwiecień 8·68 do 8·69; owies na październik 7·20 do 7·21; kukurudza na maj 5·70 do 5·72; kukurudza na lipiec 5·87 do 5·88; rzepak na sierpień 13·65 do 13·75.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie utrzymane, piękna.

Ucznia do praktyki

i pannę z dobrego domu do ekspedycyi przyjmie cukiernia W. Nowaka w Bochni. 1908 1 3

Kupię

rentowną kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia pod **33. A. S.** poste restante **Kraków.** 1916

Zaraz wynajmę

duży, słoneczny pokój (lub dwa mniejsze) z umeblowaniem lub bez, z osobnem wejściem, ewentualnie z utrzymaniem dla dwu osób. — Szczegółowe oferty pisemne przyjmuje pod **Łupełna swoboda** Gł. Agencya Dzienników Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1913 1 2

Zdolni zastępcy

z działu spożywczego, poszukiwani we wszystkich większych miejscowościach. — Zgłoszenia przyjmuje Karol Schapira, Kraków, Starowiślna 6. 1914 1 2

Lekcyj matematyki

i pomocy **we wszystkich innych przedmiotach**, udziela słuch IV r. filoz. Wynagrodzenie w stosunku **1 K za godz.** Adres: Budkowski, Uniwersytet. 1722 4 4

Parcela narożna

w Półwsiu Zwierzyńcu, około wału regulowanej Rudawy, 16 m. do wału, zaś przeszło 38 m. frontu do nowo wytyczonej ulicy, jest z powodu wyjazdu za 10.500 kor. do sprzedania. Zgłoszenia pod **P. H.** poste rest. **Kraków**, za okaz. kwitu ins. 1873 3 6

Czytelnia i wypożyczalnia

książek pols., franc., ang., niem. i wł. Abonament miesięczny dla członków i nie członków 50 hal. — Czytanie pism na miejscu dla abonujących i członków Zw. bezpłatne; dla obcych każdorazowo 10 hal. Wysyłka książek na prowincyę. **Polski Związek Niewiast katolickich, Pałac Spiski, I p.** 1729 4 10

Apteka w Zarszynie

poszukuje **starszego aspiranta.** 1728 7 0

Lipsk. Ferd. Mester

właściciel dawnej akademii badlowej, znanej poza granicami Europy. Prospekty za darmo. 1271 3 8

Kropla wody badana przez mikroskop.

Krople cieczy, które wydostano z płuc suchotnika w trzecim dniu po jego śmierci, zawierały mikroby, które tu widzimy przedstawione.

„Goudron-Guyot" zabija te mikroby, nie tylko w wodzie, lecz i w płucach.



Mikroby suchotnika przez Goudron-Guyot zniszczone.

Blisko przed 30 laty udało się H. Guyotowi, sławnemu farmaceucie w Paryżu, rozpuścić we wodzie ter (smołę, dziegieć). Dzięki temu wynalazkowi, można dzisiaj w każdej aptece dostać likieru pod nazwą „Goudron-Guyot", sporządzonego z teru, z którego znowu w każdej potrzebie możemy szybko przyrządzić czystą i bardzo skuteczną wodę terową. Wystarcza zupełnie do szklanki wody lub innego napoju, do którego przyzwyczaiło się przy obiedzie, wlać dwie łyżeczki od kawy tego t. zw. „Goudron-Guyot". Przy zażywaniu regularnem i nieprzerywanem, w zupełności i do tego w krótkim czasie wylecza się zupełnie, choćby i z najsilniejszego katatru albo też z zaniedbanego i zakorzenionego zapalenia tchawicy. Niekiedy nawet można powstrzymać suchoty w ich rozwoju i wyleczyć je zupełnie, bo ter przeszkadza rozpadaniu się węzłów płucnych i zabija mikroby, które są jedyną przyczyną tego rozpadania się węzłów. Wprost nie można sobie wyobrazić bardziej prostego i silniejszego środka leczniczego i zaradczego. Przy zakupnie tego środka należy strzedz się i mieć się na baczności we własnym interesie, aby nie dostać zamiast „Goudron-Guyota" jakiegoś innego produktu. W celu wyleczenia się z zapalenia tchawicy, ze zaniedbanej i przestarzałej febry, a przedewszystkiem z astmy i suchot, należy zawsze żądać po aptekach tylko prawdziwego „Goudron-Guyot". A ten sporządza się z teru wyciśniętego ze specyalnego świerka, rosnącego na wybrzeżu Norwegii. A preparat ten sporządza sam Guyot, wynalazca rozwodnionego teru (dziegciu), przez co jest on bardziej działającym od innych podobnych produktów. Ażeby zapobiedz jakiejkolwiek omyłce, powinno się przypatrzyć dokładnie etykiecie. Produkty Guyota opatrzone są jego nazwiskiem, wydrukowanem wielkiemi literami, nad krzyżem opatrzone jego podpisem, w różowych, zielonych i czerwonych barwach i posiadają oprócz tego adres: Maison Freré, 19, rue Jacob, Paris. Ten środek kosztuje dziennie 10 centymów i leczy pewnie.

P. S. — Osoby, któreby nie mogły przyzwyczaić się do smaku wody terowej, mogą zażywać, zamiast niej, kapsułki Guyota, sporządzone z prawdziwego norweskiego teru, zażywając przy każdym obiedzie od jednej do dwóch. Przez to otrzymuje się pomyślny skutek, a kapsułki te prowadzą podobnie z poprzedniem do wyzdrowienia. Gdy się je zażywa podczas lub po jedzeniu, trawi się znakomicie razem z potrawami i są zbawiennym środkiem dla żołądka, a nie kosztują wiele. Kapsułki Guyota są białe. a każda z nich jest zaopatrzona podpisem „Guyot" w czarnych literach.

Skład główny: Maison Freré, 19, rue Jacob Paryż, oraz do nabycia we wszystkich aptekach.

Dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego. ul. Floryańska; aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska; W. Grabowskiego. ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece. 303 6 0

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela pożyczek budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe (Safe deposits). 419 9 0

Poleca jako pewną lokacyę

4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI w Kamienicy (Chemnitz).

1606 2 12

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie **wszelkich nieczyć się dających chorych**, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. Trzech lekarzy. Lekarz mówi po polsku. Lekarz kierujący **Dr Loebell.**



Po użyciu mego

KREMU PRZECIW PIEGOM

znikają **piegi, plamy wątrobiane i opalenie,** jakoteż wszelkie **płeć szpecące zabarwienie.** — Cena: Karton **4 K,** za zaliczką **4·65 K.**

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyk,
Wiedeń, I., Passauerplatz 2 (Salvatorgasse 11).

Składy: W. Twerdy, apteka pod złotym Jeleniem, I., Kohlmarkt 11; Korwilla apteka pod Murzynem, I., Wipplingerstrasse 12. 1243 4 9

„HOTEL NARODOWY"

Kraków, ul. Poselska 22

po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu. 238 26 0

Cena pokoi ze światłem i usługą

od 2 K wzwyż.

Zakład pogrzebowy „Concordia"
JANA WOLNEGO

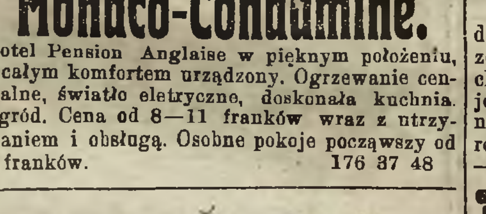
Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 11 53 0

W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknym położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło eletryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 176 37 48



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 663 8 10

Apteka pod Koroną

w Tarnowie

poszukuje **asystenta farmacyi** od dnia 1 kwietnia. 1757 3 3

W nowo odbudowanym domu

przy ul. Wiślnej 3, do wynajęcia od 1 kwietnia 1911 r.

1. mieszkanie z wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, składające się z 11 pokoi, kuchni, 2 łazienek, pokoi dla służby i t. d.
2. sklep duży, 50 m. głęboki, z halą i górnem oświetleniem.
3. sklep duży, 40 m. głęboki.

Zgłoszenia Podwale 2, parter na prawo, między godz. 1—2 po południu. 1814 2 3

Pokoju

z utrzymaniem lub bez od 1 kwietnia lub później poszukuje się przy rodzinie, względnie osobie, któraby podjęła się **udzielać konwersacyi w języku niemieckim i systematycznej nauki języka francuskiego.** Reflektuje się na osoby, władadające gruntownie tymi językami. Zgłoszenia: **Urzędnik 46.** poste rest. **Kraków.** 1884 2 3

Panna

dobrze wykształcona, znająca język niemiecki, ze znajomością robót biurowych, ewentualnie buchalteryi i prowadzenia kasowości, znajdzie przyjemną i stałą posadę. Większa kaucya pożądana. Zgłoszenia pod **„Kantorzystka 60"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1836 3 3

Praktykant biurowy

za odpowiedniem wynagrodzeniem znajdzie stałe zajęcie w zakładzie przemysłowym. Zgłoszenia: **„Pilność"** poste restante **Kraków,** główna poczta. 1762 3 3

Fotograf

zdolny laborant, potrzebny zaraz w pracowni przeźroczy J. Cieślińskiego, Kraków, ul. Ambrożego Grabowskiego 10. 1871 2 2

Pokój

elegancko urządzony, z całą obsługą, dla jednego lub dwu panów zaraz do wynajęcia. Na żądanie i z wiktem. — Bliższa wiadomość pod: Mleczarnia Warszawska, ul. Wiślna 8. 1835 2 3

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. poleca najtaniej

Tkalnia płócien

Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki i cennik.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 1046 12 20

OXO

kostka rosołu wołowego Spółki **Liebig**

dostarcza szybko i wygodnie filiżankę najlepszego rosołu wołowego. — Cena tylko **5** halerzy. 279 27 0

Żytnia z 1893 r.

(Whisky Krajowe) Gorzelni Dóbr Brzezie

poleca handel **J. Wentzla** w Krakowie.

Powszechna Wystawa Hygieniczna

Kraków, Czerwiec—Lipiec 1911 r.

obejmować będzie 16 grup w dziewięciu odrębnych pawilonach:

Pawilon I.: 1. Grupa Szpitalnictwa; 2. Grupa narzędzi i przyrządów. — **Pawilon II.:** 3. Grupa balneologiczna; 4. Grupa aptekarska; 5. Grupa przemysłu chemicznego. — **Pawilon III.:** 6. Grupa urządzeń gminnych ku utrzymaniu zdrowia ludności. — **Pawilon IV.:** 7. Grupa chorób zakaźnych i ich zwalczanie; 8. Grupa hygieny fabryk i stanu robotniczego; 9. Grupa hygieny ludu. — **Pawilon V.:** 10. Grupa hygieny mieszkań; 11. Grupa hygieny gospodarstwa domowego. — **Pawilon VI.:** 12. Grupa hygieny dziecka; 13. Grupa wychowania młodzieży. — **Pawilon VII.:** 14. Grupa hygieny żywienia. — **Pawilon VIII.:** 15. Grupa hygieny odzieży. — **Pawilon IX.:** 16. Wynalazki 1643 2 6

Bliższe informacye: Krajowy Związek Turystyczny, Kraków, Szpitalna 32.

Świece Apollo

są wówczas tylko prawdziwe jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo".

APOLLO

172 8 10

Dębowego

materyału tartego, dymenzyjnego, dostarcza na zamówienie **Tartak parowy XX. Sanguszków, Tarnów-Dworzec.** 1810 2 3

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

The Berlitz Schools

of Languages

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień**, rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 marca b. r. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną. 1824 4 0

Opłata ta wynosić będzie K 16·— za kurs 4-miesięczny.

Nr. tel. 2094/VIII.

Pielęgniarka

Polka, inteligentna, bardzo łagodnego charakteru, cierpliwa, poszukuje miejsca do pielęgnowania chorych, ma w tem dziewięcioletnią rutynę. Zgłoszenia proszę nadsyłać: Grzegórzecka 12, w mieszkaniu p. Wielgosz. **Dla pielęgniarki.** 92 4 0

Osoba inteligentna, obeznana dokładnie z prowadzeniem gospodarstwa, centryfugą, przyjmie posadę do zarządu domu lub pielęgnowania chorych. Zgłoszenia pod **B. B.** poste rest. **Łańcut.** 1874 2 2

Nauczycielka

młoda, wykształcona, z doskonałą znajomością języka francuskiego, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Oferty pod **„W. R."** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1862 2 2

Handel korzeni, win i delikatesów

Michała Hanusza w Krakowie, przyjmie **starszego praktykanta.** — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1873 2 4

Lokal restauracyjny w Krynicy

jest na czas restauracyjny do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właścicielki „Litwinki" w Krynicy. 1828 2 3

Miód! Miód!

pod gwarancyą prawdziwy i czysty, żółty jak złoto, w 5 kg. blaszankach za 5·90 kor. opłatnie za zaliczką wysyła **S. Ellenberg, Skałat 25.** 1859 1 2

Zaraz

3 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka, wygoda, do wynajęcia. Elektryczność, gaz w domu. Wysoki parter, ul. Kołłątaja 9. 1813 2 2

Smacznego!

Za 3 korony kosz 5 kilogr. doborowych słodkich pomarańcz, wysyła codziennie Owocarnia Krajowa **Piotra Bereznickiego, Lwów,** Pańska 11. 2% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Codziennie świeże kalafiory. 352 20 20

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego **Rynek A-B 43, II p.** 1844 3 7

Wiosna.

Cięcia drzew owocowych, parkowych, krzewów, żywopłotów i zakładania ogródków, podejmuje się zawodowy ogrodnik Jan Tobola, Dębniki, Rynek 12. 1709 3 6

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 — II-gi kurs K 5.40. 805 4 26

W Krynicy

zaraz do wynajęcia na pensyonat lub do sprzedania nowa piętrowa murowana willa „Grunwald". 1700 4 4

Już wyszedł kompletny

Zbiór ustaw i przepisów należytościowych

w przekładzie

Dra Stanisława Czyżewicza

c. k. komisarza skarbu w Kołomyi.

Cena za całość 18 kor.

Zamówienia przyjmuje tłumacz. 1592 5 5

Gąbki, szczotki i grzebienie

poleca najtaniej w wielkim wyborze

Stefan Porębski Kraków **Rynek 32.**

Wiosna 1911. Wiosna 1911.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“

Nowości w wełnie, jedwabiach! - - - - Gotowe kostyumy — paltoty!

Własne pracownie.

Przy zakupnie korzystna wymiana rubli! 976 4 0 Próby franco na żądanie!

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynie. 483 16 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Suknie wizytowe i spacerowe, kostyumy i paltoty damskie

o jak najlepszem wykończeniu i fasonie, poleca

WIKTOR BROMOWICZ

1878 1 10

Kraków, ul. Szczepańska 1. Duży wybór w bluzkach i halkach.

Asystent farmacyi

poszukuje zastępstwa, ewentualnie stałej posady. Zgłoszenia: **„Asystent“** poste rest. **Stary Sącz.** 1887 1 2

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 1897 1 10

Fertepian

w dobrym stanie, krótki, zaraz do sprzedania za 250 kor. A. Teslar, ul. Michałowskiego 13, parter. 1901 1 3

Asystent farmacyi

poszukuje od 15 marca zastępstwa, ewentualnie posady stałej. Zgłoszenia: „Asystent farmacyi“ poste restante Jasło. 1888 1 3

Na 15% netto!

od wkładu co najmniej 10.000 kor. sprzedam dom II piętr. w Krakowie, najchętniej chrześcijaninowi. **„Pełnomocnik“** poste restante **Kraków, za** okazaniem kwitu ins. 1885 1 3

SKLEP

ładny, obszerny, z handlem towarów mieszanych, w najlepszym punkcie przy **Małym Rynku w Krakowie**, jest zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny gotówką **od 3—4000 koron.** Wiadomość w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 1, w handlu win. 1903 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St. Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 1019 36 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Kawiarnia i hotel

w Rzeszowie

z urządzeniem, z powodu słabości gospodarza do sprzedania lub do wydzierżawienia zaraz. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra H. Leckera w Rzeszowie.** 1891

Akademik

prawnik, biegły korepetytor, poszukuje od 1-go marca zajęcia biurowego albo guwernerki. Zgłoszenia: Akademik poste restante Chochołów. 1898 1 3

Do wynajęcia na lato

4 pokoje, kuchnia etc. na wsi, pod Krakowem. Bliższa wiadomość w biurze, Gołębia 14. 1893 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 30 0

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

pod dyrekcyą **Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,**

ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. Zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 1 0

Pożyczki dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu“ we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 1412 10 12

To ogłoszenie

jest zajmujące dla każdego wykształconego człowieka i każdy, kto przywiązuje wagę do hygieny swego ciała, **musi** też wiedzieć, że w jego domu niezawodny środek desinfekcyjny jest konieczny. Choroby (szkarlatyna, tyfus, cholera, ospa, odra i t. d.), skaleczenia, zakażenia, oparzenia zdarzają się często; do desinfekcyi, w czasie choroby, do antyseptycznych bandaży na rany, wrzody, do przestrzykiwania u kobiet i do zapobieżenia zakażeniu, do stałego użycia przy wszelkiego rodzaju desinfekcyi i odwonianiu nadaje się najlepiej kilkakrotnie **naukowo** badany i w całym świecie znany, za **najlepszy** desinfekcyjny środek teraźniejszości uznany

Lysoform

Ponieważ działa szybko i niezawodnie, każdy może go zastosować bezpiecznie, ma **przyjemną** woń aromatyczną, skóry nie drażni (jak inne środki desinfekcyjne), a w końcu jest **bardzo tani,** przeto zaleca go bardzo wielu lekarzy i jest w każdym domu chętnie używany. **W oryginalnych** flaszkach (ze szkła zielonego) opatrzonych sposobem użycia, jest do nabycia za **80 halerzy** flaszka **100 gramowa w każdej aptece i drogueryi** w państwie. — Spróbować!

Pamiętać o tem, że Lysoform usuwa nieprzyjemną woń i pot szybko i niezawodnie.

Nowość! Znakomitym środkiem do desinfekcyi ust do codziennego pielęgnowania ust i zębów jest aromatycznie i wybornie woniejący

Lysoform miętowy

we flaszkach po 1·60 kor. Konserwuje zęby, wywołuje w ustach miły smak, usuwając szybko i niezawodnie niemiłą woń.

Pouczającą broszurkę ułożoną przez wybitnego lekarza o **„Zdrowiu i desinfekcyi“,** można otrzymać zaraz za darmo, opłaconą, gdy się o nią napisze, od **chemika Hubmanna, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4,** referenta dzieł naukowych o Lysoformie.

Dla pp. lekarzy próbki i broszurki każdego czasu za darmo, opłacone. 1381 4 12

SAPON

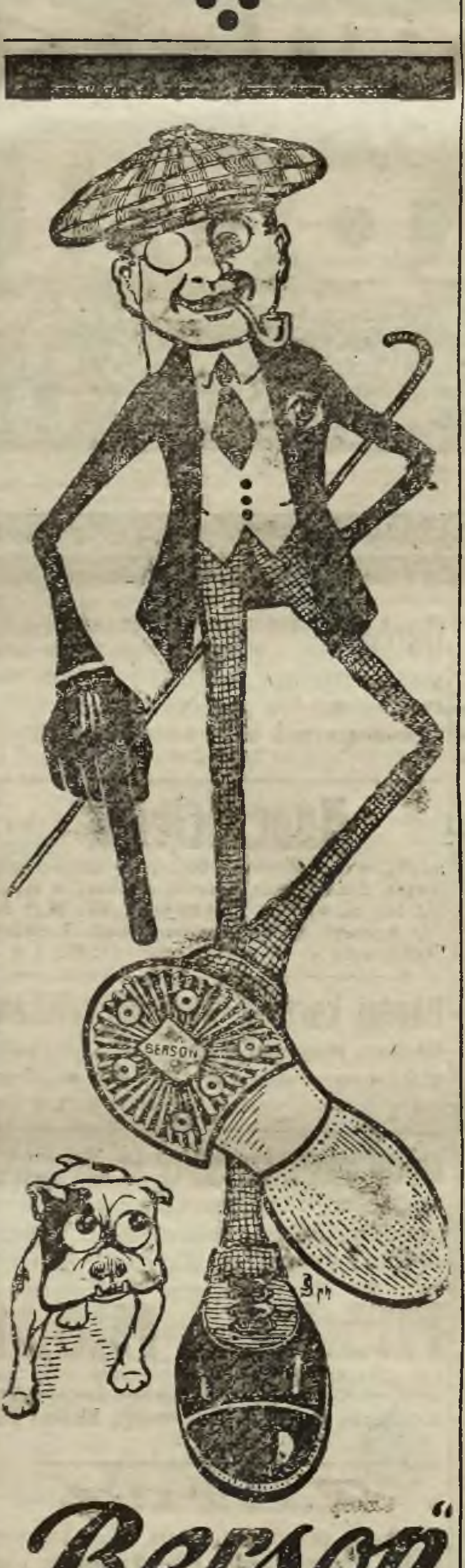
Ekstrakt mydlany z marką ochronną „Koszulka“, najlepszy środek do prania bielizny, poleca

Magazyn uniwersalny

ROMAN DROBNER

Kraków, Pl. Szczepański

1854 1 5



Berson

obcasy gumowe utrzymują obuwie eleganckiem. 692 3 12

Cudze chwalicie, **swego nie znacie;** sami nie wiecie, co posiadacie.

Fabryka wyrobów dyetetycznych

Kraków-Zwierzyniec (dawn. Wola Duchacka)

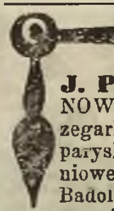
poleca:

Sprzedaż wszędzie.



- **Drożdże proszkowe** po 10 hal.
- **Cukier wanilinowy i sos** po 10 hal.
- **Pudingi** w różnych smakach po 16 hal.
- **Pudingi czekoladowe** z zawartością cukru 36 h.
- **Galaretki owocowe naturalne** bez flaszeczki z farbą i eterem, porcya na 6 osób 60 h. itp.

Odsprzedającym duże rabaty. 1876 1 0



J. PŁONKA, ul. Szewska 4

NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna“, paryskie voy. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zénith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 254 33 100

Dom z ogrodem

o 3 ubikacyach, dobrze się rentujący, blisko stacyi kolejowej w Nowym Sączu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena 24.000 koron. Bliższa wiadomość w handlu Edwarda Koellnera w Nowym Sączu. 1646 3 4

Ostrzeżenie.

Niniejszem oświadczam, iż żadnych weksli z moim podpisem, nie pochodzących wprost ode mnie, nie przyjmuję i ostrzegam przed ich przyjmowaniem. 1760 3 3

Mojżesz Feigenbaum, Jodłowa.

Całe urządzenie

wielkiego lokalu, odpowiednie dla restauracyi lub cukierni, zwłaszcza na prowincyi, tanio do sprzedania. Wiadomość u A. Kondolewicza, Zwierzyniecka 9, I p., od 2—3 pop. 1739 3 3

XII. Walne Zgromadzenie Członków Zakładu Kredytowego w Radomyślu Wielkim

stowarzyszenia zerejestrowanego z ograniczoną poręką, które się odbędzie **dnia 12 marca 1911** w lokalu stowarzyszenia o godz. 1 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1910;
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1910;
3. Rozdział zysku za rok 1910;
4. Wybór 2 członków do komisyi rewizyjnej na rok 1911;
5. Wnioski członków.

W razie braku kompletu § 35 statutu odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 5 po południu z tymsamym porządkiem dziennym bez względu na ilość zebranych. 1894

Radomyśl Wielki, 27 lutego 1911.

RadaNadzorcza Zakładu Kredytowego w Radomyślu Wielkim.

Prezes: *Mojżesz Książ.* Prezes: *S. Weiss.*

Francuzki

z doskonałemi świadectwami — poleca Protection, Kapucyńska 3. 1833 3 3

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies., biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 9 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? Zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. św. Jana 3, I piętro.** 1823 3 6

Czy

GORSET



5 10 lub 50 K kosztuje, jest każdy dla siebie **prawdziwem arcydziełem sztuki kroju mego bezkonkurencyjnego ATELIER** co się tyczy fasonu i cen.

Specyalista gorsetów

Herman Piesen

Kraków, Grodzka 4.

Gorsety na miarę wykonywa się szybko i jak najtaniej.

Proszę żądać nowego **luksusowego katalogu** gratis i franko. 1669 4 30

Filie: Lwów, ul. Jagiellońska 7 i ul. Halicka 13. do 1 stycznia 1911 r. Wiedeń, ul. Mariahilf 51.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Bełza St. **Niemcy u Mickiewicza**	—·80
Kraushar Al. **Moje przeprawy.** Pamiętnik A. hr. Zamoyskiego w czasach powstania listopadowego	4·—
Malarstwo polskie w odbitkach barwnych, zeszyt XIV.	4·—
May K. **Old Surehand III.** Powieści podróżniczych t. XIII.	5·50
Miażdżyca czyli zwapnienie naczyń krwionośnych	—·25
Miłaszewski St. **Gest wewnętrzny.** Poezye	3·20
Moszczeński St. **Wyleganie zbóż.** Przyczyny wylegania i środki zaradcze	1·30
Piasecki dr. **Les ecoles polonaises et leurs condition hygieniques**	2·—
Powała A. **Perekinczyk.** Obrazek z ziemi chełmskiej	—·30
Rosenberg E. **Elektrotechnika prądu silnego.** Wykład przystępny	6·20
Rusticus. **Listy z dworu wiejskiego**	2·60
Sieniatycki ks. M. **Czy teologia jest umiejętnością?**	1·—
Smolarski M. **Poezya powstania listopadowego**	3·—
Szamota A. **Orły.** Fragmenty z życia. Wyd. II.	3·20
Zamoyski Jenerał. **1803—1868.** Tom I. 1803—1830	6·—
Ziębnące nogi, istota cierpienia — zapobieganie	—·25

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1559 3 3

Prezes Rady nadzorczej Spółki kredytowej

członków

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, ogłasza, że

XI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków tej Spółki kredytowej odbędzie się **w sobotę dnia 18 marca 1911 r.,** o godzinie 4-tej po południu w sali Rady powiatowej w Krakowie, ul. Pijarska l. 1, z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie sprawozdania z lustracyi przeprowadzonej przez Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności 1910 r. i udzielenie absolutoryum.
3. Rozdział zysku, uchwalenie wysokości dywidendy i kwot do funduszu rezerwowego przeznaczonych.
4. Zmiana statutu.
5. Wnioski członków Rady nadzorczej w myśl § 18. statutu.
6. Wnioski członków.

W razie braku przepisanej ilości członków odbędzie się w myśl § 24. statutupowtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, tegoż samego dnia o godzinie 5 wieczorem bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp dozwolony tylko członkom Spółki, którzy wylegitymują się książeczką udziałową lub kwitem depozytowym, względnie poświadczeniem Dyrekcyi, że książeczka udziałowa znajduje się w jej przechowaniu

1890 **Konstanty Lipowski** w. r.

Bukiet czarodziejski

20 wieku.



Cena: Fiołków 5 K Wistaryi 4·50 K. Innych zapachów 4 K. 1624 2 3

We wszystkich porach roku przepyszny zapach kwiecia

krople kwiecia - bez alkoholu -

w

latarni morskiej.

Wystarcza atom. Łudząco jak naturalne.

Bruksela 1910: **GRAND PRIX**

Fabryka na Austro-Węgry: **Jerzy Dralle** Podmokly nad Łabą.

Ogłoszenie licytacyi.

Kolegium Księży Pijarów w Krakowie, mając zamiar przystąpić do budowy zakładu wychowawczego oraz drugiego Kollegium pod Krakowem w własnych dobrach Rakowice (za Olszą), ogłasza niniejszem

publiczną licytacyę

na oddanie tej budowy drogą przedsiębiorstwa wraz z materyałami. Wszystkie plany — kosztorysy — szczegóły — tudzież bliższe warunki budowy są do przejrzenia w kancelaryi Dyrekcyi Kollegium Księży Pijarów, przy **ul. Pijarskiej l. 2 I. p.** codziennie w godzinach od 9—12 rano i od 3—6 popołudniu od dnia 1 marca począwszy. — Ostatni termin do wnoszenia ofert naznacza się na dzień **15 marca 1911** do godziny 12 w południe. 1889 1 3

Za Kolegium Księży Pijarów w Krakowie

Józef Olkusznik, administrator i pełnomocnik.

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)

w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.

Pedantyczna czystość. **Ceny umiarkowane.**

1071 11 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski